

VZJAZD CZYN ZAŁOGI

W przedsiębiorstwie trwa przedjazdowa dyskusja. Towarzyszą jej meldunki o pomyślnej realizacji czynów produkcyjnych i społecznych oraz podejmowanie nowych zobowiązań przez zakłogi poszczególnych wydziałów i oddziałów.

Dodatkowe zobowiązania remontowców oddziału suwnic i dźwigów

Pracownicy oddziału remontów suwnic i dźwigów w sierpniu dla uczczenia V Zjazdu Partii oraz 40-lecia Zakładów Azotowych podjęli się wykonania szeregu prac wartości ponad 10 tys. złotych.

Przeprowadzą więc remont pompy dla magazynu głównego oraz wykonają wózek pod pompę, poświęcając na ten cel 280 roboczogodzin, dla hali sportowej ZKS „Unia” Tarnów sporządzą osłony dla dwu lamp rtęciowych.

203 roboczogodzin przepracują przy uporządkowaniu i wywiezieniu złomu z terenu otaczającego warsztat suwnic. Dla placów zabaw, znajdujących się na osiedlu przyzakładowym remontowcy przygotowują 4 huśtawki obrotowe i karuzele.

Ponad 50-osobowa załoga przystąpiła już do realizacji podjętych czynów i twierdzi, że za niedługo zamelduje o ich wykonaniu. (luk)

Na stronie 5 rozpoczynamy druk wspomnień delegata na Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów w Sofii tow. Janusza Sieczki — wiceprzewodniczącego ZK ZMS Zakładów Azotowych i stałego współpracownika „Tarnowskich Azotów”. W trzech kolejnych numerach gazety podzieli się on z Czytelnikami swymi wrażeniami z niezapomnianych dni.



Na zdjęciu: członkinie delegacji polskiej z młodą przedstawicielką młodzieży wietnamskiej w Sofii.

◆ Na str. 3
„Mój głos
w dyskusji”

◆ Potrzeba nie
tylko działaczy...
— str. 7

Egzamin zdany na piątkę!

Tak to zdaje się że niedawna to była cwiła, gdy nastąpiło uruchomienie instalacji akrylonitrylu.

Był to dzień szczególnie uroczysty dla naszego kombinatu, gdyż wydała pierwsze owoce zmusna praca polskich robotników i inżynierów, którym pomogali swym większym doświadczeniem francuscy koledzy. Był zarazem akrylonitryl jeszcze jednym symbolem — nowoczesności produkcji, w którą wkroczyliśmy 7 milowymi krokami. Egzamin był o tyle trudny o ile nowoczesną była ta produkcja. Czy mimo dokumentacji potrafią oprowadzić skomplikowaną budowę instalacji i technologię polscy konstruktorzy budowlani, chemicy? — oto pytanie które trapiło jednego człowieka zającego gąszcz zasadzek jakie kryje nowoczesna aparatura chemiczna.

Aby ich uniknąć, należało pracować z najwyższą precyzją, technicznym wyczuciem — o powodzeniu bowiem decydują czasem sekundy i milimetry. Ale nawet pierwsze dni i miesiące nie dały pełnej odpowiedzi na to pytanie i zresztą dać nie mogły. Prawdziwym egzaminem był okres remontów instalacji, wskaźniki produkcyjne, ciągłość procesu produkcji, umiejętność dawania sobie rady w nieprzewidzianych sytuacjach wypadkach.

Dziś, po roku od chwili uruchomienia produkcji z całą odpowiedzialnością możemy powiedzieć, że polski robotnik i inżynier zdał ten egzamin celując. Wystarczy stwierdzić nie wdając się w szczegóły, że instalacja akrylonitrylu jest w tej chwili wydajniejsza, niż przewidywały założenia projektowe, nie ma przestojów dzięki nowym metodom remontów, a proces technologiczny prowadzony jest na optimum. (ef)

Koło ZMS z ZNP zwyciężca w akcji „Sygnał”

Już tradycyjnie ZK ZMS jest organizatorem akcji „Sygnał” polegającej na skracaniu czasu remontów aparatury i urządzeń.

W I półroczu bieżącego roku zwycięzca tej akcji okazało się koło ZMS z Zakładu Produkcji Nawozów, któremu przewodniczył Franciszek Siwek. Skrócenie czasu remontów przez ZMS-owców tego Zakładu przyniosło 155 tys. złotych oszczędności.

Koło ZMS Zakładu Produkcji Nawozów liczy 80 członków bardzo aktywnych i chętnie biorących udział we wszelkich czynach społecznych. ZMS-owcy uporządkowali teren wokół zakładu, pomalowali tokarnie, kuźnie i spawalnie oraz wykonali urządzenia do dwóch ogródków jordanowskich. Zwyciężając w akcji „Sygnał” mają zamiar dalej utrzymywać palmę pierwszeństwa i liczą na to, iż wyniki następnego etapu tej akcji będą jeszcze lepsze.

II miejsce w akcji „Sygnał” zajęło koło ZMS z Zakładu Chłoru, a zdobywcą III miejsca są młodzieńcy z wydziału katalizatorów Zakładu Syntezy.

Zwycięskie koła ZMS otrzymały dyplomy oraz wzięły udział w wycieczce do Zakopanego, którą w ub. niedziele zorganizował im ZK ZMS. (al)



TARNOWSKIE AZOTY

ORGAN SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO ZAKŁADÓW AZOTOWYCH
IM FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO W TARNOWIE

Nr 34 (205)

Tarnów, 22 sierpnia 1968 r.

Cena 50 gr

W ramach kampanii przedjazdowej

Zakładowy rekonesans z udziałem kierownictwa kombinatu

Odbывают się obecnie w tarnowskich „Azotach” narady kierownictw poszczególnych zakładów z udziałem dyrekcji i odpowiedzialnych pracowników poszczególnych komórek funkcyjnych kombinatu, m. in. głównego księgowego, głównego inżyniera produkcji, szefa obrotu towarowego, kierowników działów kadr, zatrudnienia i plac i innych.

We wszystkich naradach bierze udział dyrektor kombinatu a także sekretarz KZ PZPR, przewodniczący Rady Zakładowej i przedstawiciel ZK ZMS.

Narady przebiegają w okresie przygotowań do V Zjazdu partii, mają na celu m. in. znalezienie rezerw produkcyjnych, dalsze usprawnianie pracy

kollektywów zakładowych i całego kombinatu.

Dotychczas (do dnia 19 bm.) takie narady odbyły się w zakładach: Kaprolakatu, Produkcji Nawozów, Syntezy i Badawczym. Do końca sierpnia (Ciąg dalszy na str. 2)

Wyruszając samochodem za miasto pamiętajmy o przestrzeganiu przepisów drogowych. Fot.: CAF

Dyskusja nad Tezami

W zakładach pracy oraz na terenie wsi dobiega końca pierwszy etap dyskusji nad Tezami na V Zjazd Partii. Obok członków i kandydatów partii, masowy w niej udział biorą członkowie SD i ZSL oraz bezpartyjni. Pojmowana problematyka wyraźnie świadczy o tym, że jest to rozmowa

Po pierwszych zebraniach

powszechna, nie omijająca żadnych nawet najbardziej drażliwych problemów.

Już atmosfera dyskusji świadczy o dużej trosce i odpowiedzialności lecz pełną jasność dają dopiero zgłoszone wnioski, których jest już 350.

Najwięcej miejsca zajmują sprawy produkcji. M. in. w Fabryce Silników Elektrycznych omawiano zadania płynące z podwyższenia produkcji o 200 tys. silników, co przecież nie jest sprawą łatwą i przy niewielkim wzroście zatrudnienia wymagać będzie pełnej mobilizacji kierownictwa i załogi. Jakkolwiek i wydajność produkcji, to główne sprawy wynikające z Tez. Osiągnięcie lepszych wyników uzależnione jest m. in. od unowocześnienia parku ma-

szynowego i urządzeń technicznych. Słuszny jest też postulat pracownika Zakładów Azotowych, aby dokonać pełnej oceny realizacji wniosków zgłoszonych po VII Plenum, tak jak i zadanie towarzyszy z MPRB wprowadzenia małej mechanizacji o której wiele bezskutecznie się mówi. W tym też kierunku zmierzają postulaty dotyczące pełnego informowania załóg na naradach produkcyjnych o planach i ich realizacji oraz zaznajamiania kadry inżynieryjno-technicznej z nowoczesnymi rozwiązaniami technicznymi i technologicznymi.

Z zadowoleniem powitano zamierzenia zrównania w prawach urlopowych pracowników fizycznych i umysłowych oraz wprowadzenie w niektórych zakładach czterech zmian. Wiele postulatów dotyczy skracania czasu pracy, przy czym jedno wnioski dotyczą wprowadzenia 5-dniowego tygodnia pracy, a inne obniżenia granicy wieku emerytalnego o 5 lat. Dalsze propozycje dotyczą zacierania różnic między pracownikami fizycznymi a umysłowymi, ujednolicenia wynagrodzenia za urlopy chorobowe oraz urlopy obojętne.

149 wniosków zgłoszono na wsi. Wiele z nich dotyczy polepszenia pracy kółek rolniczych i POM w celu zapewnienia lepszej sprawności maszyn rolniczych, inne domagają się od wielkiego handlu poprawy zaopatrzenia,

(Ciąg dalszy na str. 2)



Nowa forma współzawodnictwa

Program gospodarki narodowej w obecnej pięcioletce uwarunkowany jest między innymi rozwojem handlu zagranicznego. Wiąże się z tym konieczność poprawy bilansu handlowego i płatniczego przez maksymalny wzrost eksportu.

Nieodzownym warunkiem rozwoju produkcji eksportowej jest bezpośrednie zainteresowanie przedsiębiorstw produkcyjnych, zaś jednym z niezawodnych czynników

aktywizacji załóg w tym zakresie jest socjalistyczne współzawodnictwo,

„Zakład — najlepszy eksporter”

stanowiące wyraz osobistego zaangażowania ludzi pracy.

Do zasadniczych form współzawodnictwa tak zespołowego jak i indywidualnego zaliczyć należy w szczególności współza-

wodnictwo o tytuł — „najlepszego w zawodzie”, „przodownika pracy socjalistycznej”, „najlepszego pracownika i kolegi”,

„brygady pracy socjalistycznej”, współzawodnictwo międzybrygadowe, międzyzmiannowe itp.

Ciekawą formę współzawodnictwa wśród przedsiębiorstw produkujących (Ciąg dalszy na str. 2)

Dyskutujemy nad Tezami

(Ciąg dalszy ze str. 1)

budowy lepszych magazynów i obiektów produkcyjnych. Podnoszono potrzebę pełnej elektryfikacji i gazyfikacji, a także szybszego rozwoju ośrodków zdrowia oraz lepszego ich wyposażenia.

Poziom rolnictwa jest uzależniony od przygotowania fachowego rolników, tym więc ważniejsza rola szkół przysposobienia rolniczego. Tymczasem młodzież niechętnie podejmuje naukę w SPR, bowiem zaledwie 7 szkół na projektowanych 20 ma zapewniony nabór uczniów.

Znaczną uwagę poświęca się również zagadnieniu pracy ideowo-politycznej. Wiele uzasadnionych uwag zgłoszono pod adresem szkolenia partyjnego, które zdaniem szeregu dyskutantów winno stanowić platformę kształtowania partyjnej postawy i zaangażowania. Szkolenie winno zapoznawać z zasadami praktyki partii, z zagadnieniami

ustroju socjalistycznego, trzeba, by było podstawą dyskusji nad postawą członka partii.

Na szeregu zebraniach wskazywano konieczność omawiania nie zawsze znanych spraw jak chociażby rewizjonizmu. Panuje czasem przekonanie, że rewizjonizm szukać należy w gabinetach niektórych naukowców, a tu „na dole” nie istnieje. Wniosek ze wszech miar słuszny, gdyż zdarzali się dyskutanci, którzy usiłowali negować realność zwiększania wydajności z hektara, widząc główną przeszkodę w... obowiązkowych dostawach.

Wśród szeregu postulatów, domagano się także zwiększenia skuteczności pracy wychowawczej, zdecydowanie jednoznacznego określenia się nauczycieli, lepszej współpracy rodziców, a wreszcie zapewnienie szkole znaczącej pomocy ze strony zakładów i komitetów opiekuńczych.

Andrzej Szymkiewicz

Zakładowy rekonesans...

(Ciąg dalszy ze str. 1)

odbędą się w pozostałych zakładach kombinatu. W szczerej, bezpośredniej, gospodarskiej rozmowie kierownictwo zetów, sekretarz POP i przewodniczący rad oddziałowych informują kierownictwo kombinatu o problemach produkcyjnych, bhp i pracowniczych.

Kierownictwo kombinatu dowiaduje się o trudnościach i kłopotach, wiele spraw jest rozstrzyganych na miejscu korzystając z obecności najwyższych władz zakładowych i pracowniczych komórek funkcjonalnych, inne są

wyjaśniane względnie będą wyjaśnione zainteresowanym po bliższym rozeznaniu.

Wachlarz poruszanych problemów jest szeroki: od przeszkód w wykonywaniu planu, stanu warunków bhp, spraw kadrowych i płacowych, urlopów profilaktycznych po stosunki międzyludzkie, „klimat zakładowy”, działalność organizacji partyjnych, związkowych i młodzieżowych.

Kilkugodzinne spotkania dają bogaty materiał nie tylko informacyjny, ale pozwalają kształtować pogłębiony obraz sytuacji, jaka istnieje w przedsiębiorstwach i stanowią istotny krok w kierunku integracji załogi kombinatu, jak również usprawnienia metod zarządzania.

Do spraw poruszanych na naradach powrócimy w następnych numerach naszej gazety. E. G.

W niezgodzie z paragrafem

ZWOLNIONY ZA KRADZIEŻ

Kilka dni temu pracownik Zakładu Kaprolaktamu Kazimierz S. usiłował wynieść poza teren Zakładów skradzione 2 sztaby ołowiu o łącznej wadze 13 kg. Kradzież nie udała się — został zatrzymany przez pracownika straży przemysłowej. Kazimierz S. za dokonanie kradzieży został zwolniony z pracy.

POSKROMIONY AWANTURNIK

Pracownik umysłowy Zakładu Półspalania Jerzy P. w czasie przebywania na urlopie usiłował wejść na teren przedsiębiorstwa przez budynek administracji nie mając do tego zezwolenia. Portier zażądał przepustki, lecz Jerzy P. nie okazał jej i rozpoczął awanturę, używając słów wulgarnych. Dopiero interwencja komendanta straży przemysłowej uspokoiła awanturę. Za wyczyn ten został ukarany naganą z ostrzeżeniem.

ZA BAGAŻNIK — NAGANA

Ostatnio zanotowano kilka wypadków wykonywania w Zakładach nielegalnie różnych części do motocykli. W bm. zatrzymany został przez pracowników straży przemysłowej Mieczysław U., który wykonał z prętów KNR bagażnik do motocykla i usiłował go wynieść poza teren przedsiębiorstwa. Został on ukarany.

NAIWNE TŁUMACZENIE

Józef K. wyjeżdżając samochodem wywrotką w dniu 9 bm. poza teren przedsiębiorstwa usiłował wywieźć 20 mb. kabla dwużyłowego oraz 15 oprawek do żarówek. Przejeżdżając przez bramę nr 1, został zatrzymany a pracownik straży przemysłowej dokonał rewizji samochodu, w czasie której znalazł ukryte pod siedzeniem skradzione przedmioty. Józef K. tłumaczył się tym, iż nie wie kto podłożył mu kabel i oprawki, bowiem on tego nie uczynił. Dochodzenie w tej sprawie trwa.

(Sj)



Przemawia ambasador Republiki Kuby w Polsce Fernando Flores Ibarra (pierwszy z prawej) obok tłumacz oraz zastępcę dyrektora d/s administracyjno-socjalnych mgr Cz. Sułkowski.

Fot. J. Iwański

Trybuna czytelników

ŚLAMAZARNOŚĆ I BAŁAGAN

Kiedys czytałam w „TA”, że już w maju będziemy kupować kwiaty w świeczkowskiej kwiaciarni. Tak się jednak nie stało i sądząc z powolnego tempa prac przy adaptacji pomieszczeń na kwiaciarnię, nie szybko to nastąpi.

Ślamazarność to nie jedyna zresztą cecha zatrudnionych tam pracowników. Po „dniówce” pozostawiają po sobie bałagan zarówno na chodniku jak i ulicy Kasztanowej nie zważając, że jest to jedyne dojście do znajdującego się obok urzędu pocztowego. SR

CZY JEST TAKIE ZARZĄDZENIE?

7 lipca o godz. 13 wybraliśmy się do Tuchowa. W kasie biletowej przystanku kolejowego Tarnów-Zachodni poprosiliśmy o bilety powrotne. Kasjer odmówił ich sprzedaży twierdząc, że nie wolno mu takich sprzedawać.

Czy jest takie zarządzenie czy po prostu była to tylko zła wola urzędnika PKP?

Mieszkańcy Świeczkowa

TAKŻE W NIEDZIELĘ

Byłam mocno zdziwiona, kiedy okazało się, że w Świeczkowie można uczesać się także w niedzielę. Okazało się, że damsko-męski zakład fryzjerski Spółdzielni Wielobranżowej im. J. Bema wprowadził w ostatnim okresie niedzielne dyżury.

W godzinach od 9 do 11 można bez kłopotu „zrobić” się piękną, zwłaszcza gdy nie ma się na to czasu w pozostałe dni tygodnia. Panowie z tej inowacji mogą również korzystać — bowiem dyżurami objęty jest także dział męski. Teresa W.

Kubańscy studenci w „Azotach”

Na wyższych uczelniach w Gdańsku, Wrocławiu, Warszawie, Szczecinie, Krakowie i Gliwicach zdobywa wiedzę 80 studentów kubańskich. W tym roku z grupy tej część wyjechała na wakacje do swojej ojczyzny, kilku przygotowuje się do obrony prac magisterskich, a grupa 21-osobowa przyjechała do tarnowskich „Azotów”.

Nie pierwszy to raz gościliśmy młodzież kubańską. Kontakty nawiązaliśmy już w 1962 roku, kiedy przebywała w naszym przedsiębiorstwie grupa przyszłych techników i inżynierów. Więzy sympatii i przyjaźni nawiązane wtedy trwają do dzisiaj.

cji Pinar del Rio, nad którą mają patronat. Pracowali w czterech brygadach: w Zakładzie Elektrycznym, Pomiarów i Automatyzacji, Syntezy i ZBACH, wykonując prace zlecone przez kierownictwo poszczególnych wydziałów solidnie, bez o-

szczędzania się, będąc wzorem do naśladowania.

Bogaty program zajęć popołudniowych obejmował zajęcia w kole szkolenia politycznego, popularno-naukowym, spotkania z młodzieżą kombinatu, rozgrywki sportowe. Dwa tygodnie szybko minęły. Na zakończenie studenci przygotowali kolację „po kubańsku” (smaczny ryż), na którą przybył ambasador Republiki Kuby w Polsce Fernando Flores Ibarra, sekretarz ambasady Eduardo Mendizabal, kierownictwo kombinatu reprezentował zastępca dyrektora do spraw administracyjno-socjalnych ZA Tarnów, mgr Cz. Sułkowski, sekretarz KZ PZPR, mgr M. Woźny, przewodniczący komisji kulturalno-oświatowej Rady Zakładowej J. Siczko.

Ambasador Kuby w serdecznych słowach podziękował kierownictwu administracyjnemu, politycznemu i związkowemu za umożliwienie studentom pracy w kombinacie, pomoc i opiekę okazywaną na każdym kroku.

Nowa forma współzawodnictwa

(Ciąg dalszy ze str. 1)

„ZAKŁAD — NAJLEPSZY EKSPORTER”

na eksport zaliczyć należy ubieganie się o tytuł „ZAKŁADU — NAJLEPSZEGO EKSPORTERA”.

Zjednoczenie Przemysłu Azotowego doceniając szczególnie ważną rolę prawidłowego rozwoju produkcji eksportowej wśród podległych przedsiębiorstw, zwróciło się do Rady Zakładowej i Zarządu Kombinatu ZMS z apelem o zainteresowanie załogi naszych zakładów tą formą współzawodnictwa. Apel spotkał się z pozytywnym oddźwiękiem i w dniu 1 lipca br. tarnowskie „Azoty” oficjalnie zgłosiły przystąpienie do współzawodnictwa o tytuł „Zakładu — najlepszego eksportera”.

Do ważniejszych kryteriów oceny przedsiębiorstw ubiegających się o ten tytuł należą: ilość asortymentów produkowanych na eksport, wartość

produkcji eksportowej, udział produkcji eksportowej w cenach fabrycznych do ogólnej wartości produkcji, opłacalność produkcji eksportowej, wartość sprzedaży eksportowej objętej zgłoszonymi reklamami, udział wartości reklamacji w ogólnej wartości eksportu, terminowość wysyłek, kierunki eksportu, ilość nowouruchomionych asortymentów w eksporcie, wskaźnik rentowności itp.

Jak z powyższego wynika, kryteria oceny są wszechstronne i uzyskanie korzystnych wyników będzie wymagało pełnej mobilizacji wszystkich zainteresowanych służb. Obecnie trudno mówić o szansach naszych Zakładów w tym współzawodnictwie. Są one dla wszystkich Zakładów, które przystąpiły do tego współzawodnictwa równe.

Zakładowa Komisja Współzawodnictwa opracowuje szczegółowy regulamin i program działania.

S.B.

WBREW PRZEPISOM!



Drugi w krótkim okresie czasu wypadek spowodowany nieprawidłowym użyciem palnika acetylenowego winien być przestrogą dla wszystkich pracowników posługujących się tym aparatem.

Mieczysław Mierzwa nie jest nowicjuszem w swoim zawodzie spawacza gazowego. Ma już za sobą 5-letni staż pracy w tej specjalności, przeszedł 40-godzinny kurs hpp i jest robotnikiem kwalifikowanym.

O godzinie 10 rano przystąpił do wykonania zadania — cięcia ceownika stalowego na placu warsztatowym przed obiektem K-5 na terenie Zakładu Kaprolaktamu. Podłączył węże do wytwornicy i butli tlenowej oraz przygotował palnik do cięcia. Jednakże już wtedy popełnił on zasadniczy błąd. Podczas, gdy rozporządzenie Ministerstwa Zdrowia i Opieki Społecznej oraz Komitetu Pracy i Płacy z dnia 2 listopada 1954 roku, w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy spawaniu i cięciu metali, rozdział 6, paragraf 65 mówi: „przed przystąpieniem do pracy palnikiem niskiego ciśnienia (in-

żektorowym) spawacz powinien otworzyć kurek tlenowy, następnie po upewnieniu, że tlen wypływa — otworzyć kurek acetylenowy i zapalić płomień” — Mieczysław Mierzwa postąpił przeciwnie. Najpierw otworzył zawór acetylenowy, zapalił wydobywający się z palnika acetylen i gdy stwierdził, że palnik przerwał palenie zakręcił go i z kolei odkręcił tlenowy w celu przedmuchania palnika. W tym momencie zauważył czarny dym wydobywający się z główki palnika, oraz wyczuł jego nagrzewanie się w okolicy smoczka, po czym nastąpiła eksplozja. Aparatowy doznał poparzenia trzeciego stop-

nia dwóch palców lewej ręki.

Jak stwierdziła komisja nieprawidłowa kolejność operacji spowodowała cofnięcie się płomienia do komory zmieszania, a po otwarciu komory tlenowej wytworzyła się mieszanina wybuchowa, która eksplodowała.

Oprócz poparzeń jakich doznał Mieczysław Mierzwa podczas eksplozji, ukarano go dodatkowo wyrwaniem blokady z książeczki bhp po 25-dniowym okresie zwolnienia lekarskiego. Kara to słuszną, winna być jednakże przestrogą dla wszystkich, którzy lekceważą przepisy bezpieczeństwa pracy.

(ef)

MOJ GŁOS W DYSKUSJI

CZY KRYTYKOWAC?

Na jednym z otwartych zebrań partyjnych poświęconych omówieniu Tez na V Zjazd, na którym miałem okazję być obecnym jako lektor KZ, stary członek partii, długoletni pracownik kombinatu w sugestywny i rzeczowy wystąpieniu poddał krytyce marnotrawstwo materiałów, fakty niegospodarności, przemykanie czasu kierownictwa na zaniechania w pracy, łamanie dyscypliny i inne występujące braki w naszym zakładowym życiu.

Wystąpienie było odważne, adresat był podany, t.j. że szło o wypadki z przed lat. Ale fakty były takie, że tylko sprawdzić i zawiadomić prokuratora. Nie w tych faktach jednak rzecz. Zastanowiło mnie zakończenie wypowiedzi: „...my tu możemy sobie mówić do maja, wszyscy o tym wiedzą, a i tak nic się nie zmienia...”, zastanowiła u starego członka partii nuta niewiary w możliwość naprawy istniejącego stanu, niechęć do korzystania z przysługujących członkom partii (i nie tylko członkom partii) praw a przede wszystkim do wypełniania obowiązków jakiegoś spoczywa na na każdym członku partii-obowiązku aktywnego przeciwdziałania się znu.

Każdy zna przypadki milczenia organizacji partyjnej lub poszczególnych jej członków, nawet tych dobrze zorientowanych, że jakaś dziedzina pracy kuleje. Znamy też przypadki, że w imię „spokojnej” lub fałszywej, oportunistycznie pojmowa-

nej jedności — przemilcza się zasadnicze uchybienia, czyjeś postępowania.

Czy towarzysz, który nie sięgnął w porę po broń partyjnej krytyki — jest w porządku? Pytanie retoryczne — oczywiście jest odpowiedź.

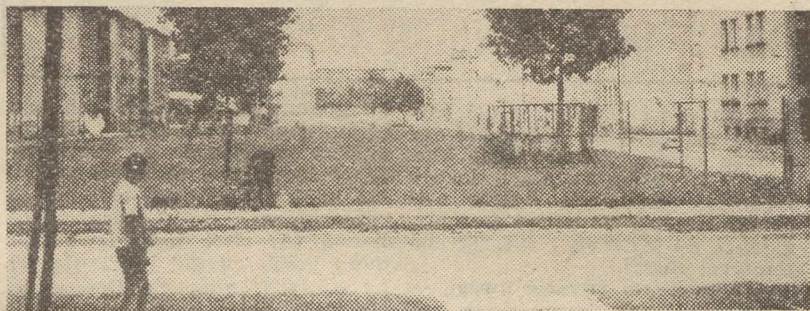
Pozornym tylko paradoksem jest twierdzenie, że bardzo ważnym obowiązkiem każdego członka partii jest korzystanie z przysługujących mu praw. Prawa i obowiązki warunkują się wzajemnie. Jeśli członkowie partii nie korzystają ze swych praw, jeśli nie wypełniają swych obowiązków — słabnie nurt życia partyjnego następuje osłabienie demokracji, wewnątrzpartyjnej, wzmacnia się pozycja ludzi, którzy nie lubią odolnej krytyki lub przywykli załatwiać sprawy w małym gronie za zamkniętymi drzwiami. Ale czy niewiara w poprawę stanu rzeczy widoczna u Towarzysza z Transportu, o którym mowa we wstępie, może mieć w naszym kombinacie głębię na którą

rej wyrosła? Na pewno. Czy trzeba dużo trudu by znaleźć przykłady niereagowania lub niewłaściwego reagowania na krytykę, przykłady niedbalstwa i bałaganu dokonywanego jawnie, na oczach tysięcy członków załogi?

Jest jeszcze druga strona medalu. Tworzenia klimatu sprzyjającego krytyce, warunków umożliwiających korzystanie z praw członków. A więc obrona krytykujących przed próbami odgryzania się, życzliwe, zakładające dobrą wolę krytykującego rozpatrywanie jego postulatów, uważne rozpatrywanie stanowiska ludzi którzy odwołują się od niesłuszných ich zdaniem decyzji. Krytyka nie zawsze musi być w pełni sprawiedliwa, nie zawsze dokładnie, precyzyjnie zaadresowana, krytykujący może się mylić ale wnioski z niej wypływające muszą być ważne i sprawiedliwe, precyzyjnie zaadresowane i co więcej — muszą być w pełni konsekwentnie realizowane.

Tezy na V Zjazd mówią: „...krytyka osób i instytucji niewypełniających należycie funkcji im powierzonych powinna stać się trwałym czynnikiem życia partyjnego, służąc doskonałemu naleniu pracy na wszystkich odcinkach...” i dalej „...Nikt nie może być wyłączony od rzeczowej krytyki...”.

EUGENIUSZ GŁOMB



Fragment świerczkowskiego Osiedla mieszkaniowego.

Fot.: J. Iwański

Mgr inż. Roman Hałaciński

Kierownik Zakładu Elektrycznego

Dyskusja nad tezami zatacza coraz szersze kręgi zarówno w przedsiębiorstwie jak i w kraju. Ekonomiści szczebla centralnego ustalają właściwe proporcje między konsumpcją, a nakładami na inwestycje; naukowcy określają perspektywy rozwoju przemysłu; energetycy zaś myślą o tym co robić, aby zapewnić paliwo i energię w ilościach niezbędnych dla sprawnego funkcjonowania i dalszego rozwoju całej gospodarki.

WIĘCEJ I TANIEJ

Wśród energetyków kombinatu szeroko dyskutuje się różne problemy techniczno-ekonomiczne zmierzające do poprawy obecnej sytuacji naszej energetyki zakładowej. Problemów jest dużo, niektóre z nich wykraczają daleko poza zakładowe podwórko i wymagają decyzji władz zjednoczenia czy nawet resortu. Podstawowe koncepcje próbują przedstawić w ogólnych zarysach w niniejszym artykule.

● Szeroko dyskutowane są sprawy optymalnego, z punktu widzenia ekonomicznego i technicznego użycia mediów energetycznych. Szczególnie podkreślana jest sprawa rozpracowywania nowych technologii z tego punktu widzenia. Taka analiza powinna odbywać się przy wykorzystaniu najnowocześniejszych metod techniki obliczeniowej (maszyn analogowe i cyfrowe). W związku z tym proponuję zorganizowanie komórki zajmującej się tymi problemami w obecnych i zamierzonych rozwiązaniach technologicznych.

● Specyfika technologii chemicznych stawia różne wymagania pod względem niezawodności i pewności zasilania mediami energetycznymi. Stąd konieczność podjęcia badań zmierzających do określenia odpowiednich kryteriów wielkości uwzględniających przesłanki ekonomiczne oraz względy bezpieczeństwa pracy. Sprawa winna być opra-

cowana przez odpowiednie instytucje i przekazana do wykorzystania biurom projektowym. W chwili obecnej grupa elektryków podjęła się opracowania dla naszego przedsiębiorstwa równoważników gospodarczych niedostarczonej energii elektrycznej dla instalacji a-

ENERGETYKOW — propozycje i wnioski

moniaku syntetycznego i chloru. Równoważnik ten może być w przyszłości jednym z mierników doboru układów pod kątem pewności zasilania, ekonomiki prowadzenia procesu itp.

● Uważam, że przedsiębiorstwo nasze prowadzić musi bardziej racjonalną gospodarkę poborem energii elektrycznej i ciepłej w godzinach szczytu wieczornego. Przeszczególnie grafiki poboru mocy oraz produkcji energii elektrycznej warunkuje utrzymanie ceny jednostkowej energii na odpowiednim poziomie. Cena

energii pobieranej z sieci państwowej w godzinach szczytu wynosi 1500 zł/MWh, a w okresie dołiny nocej 140 zł/MWh. Te dwie liczby mówią wiele. Gospodarka elektryczna w godzinach szczytu wieczornego i dołiny nocej musi więc stać się przedmiotem rozważań

firmy ASEA — Szwecja, tzn. agregaty z turbinami odrzutowymi, wykorzystującymi metan jako medium napędowe.

● Należy za wszelką cenę dążyć do opracowania kompleksowych porównywalnych wskaźników energetycznych poszczególnych tech-

nologii chemicznych. Wzię się to z przyjęciem i stosowaniem uchwali V Konferencji Energetyki Przemysłowej w Pradze w 1967 r.

Prace na tym odcinku są bardzo zaawansowane w innych krajach socjalistycznych, a u nas, w resorcie chemii, istnieje tylko jedno opracowanie dla 4 produktów naszego przedsiębiorstwa (amoniak, kwas azotowy, chlor m. rt., chlor m. przep.).

Wprowadzenie wskaźników porównywalnych pozwoli na lepszą orientację i określenie poziomu techniczno-ekonomicz-

nego poszczególnych technologii w skali kraju i zagranicą.

● Zagadnienie zwiększenia wydajności pracy, nowych form pracy, nowych form współzawodnictwa socjalistycznego, to problem którym zajmują się stale służby energetyczne. Niełatwa to sprawa, szczególnie przy pracach remontowych, wymagająca stałej pracy nad przewyższeniem niektórych zakorzenionych nawyków pracowników różnych szczebli i komórek. Na tym odcinku dokonano już wiele wspólnie z działem normowania zarówno w Zakładzie Elektrycznym jak i Energetycznym. Osiągnięte wyniki i doświadczenia winny być brane przez administrację przedsiębiorstwa pod uwagę przy ustalaniu zatrudnienia służb energetycznych i elektrycznych. Obecny system określania zatrudnienia jest oparty w dużej mierze na domysłach i przypuszczeniach, a nie na rzeczywistych potrzebach. Prowadzenie nadal takiej polityki zatrudnienia może spowodować w przyszłości brak odpowied-

(Ciąg dalszy na str. 6)

Mgr inż. Stanisław Opalko

Dyrektor Zakładów Azotowych w Tarnowie

OD REDAKCJI: W pierwszej części wypowiedzi „Kombinat między Zjazdami” zamieszczonej w numerze 33 (204) „Tarnowskie Azoty” — dyrektor kombinatu tow. Stanisław Opalko przedstawił osiągnięcia produkcyjne i inwestycyjne Zakładów w okresie między Zjazdami. Dziś informuje o poprawie warunków bytowych i wypoczynku załogi.

Kombinat (III) między Zjazdami

W latach 1964—1968 równomiernie z rozbudową produkcyjnej części kombinatu następowała budowa obiektów socjalnych, kulturalnych i sportowych. Jak wszystkim wiadomo, stan jaki był przed 1964 r. nikogo nie zadowalał i był przedmiotem słusznych narzekań. Najwięcej zmartwień przysparzały i ciągle jeszcze sprawiają sprawy mieszkaniowe. Słusznie też uznaliśmy je za najważniejsze w naszym działaniu. Rezultat jest widoczny. Znikły prawie zupełnie niedogodności codzienne wędrowki ludzi do dyrekcji, Rady Zakładowej i Komitetu Zakładowego w tej sprawie. Nie znaczy to, że załatwiliśmy całkowicie wszystkie potrzeby mieszkaniowe. Załatwiono jednak sprawy najbardziej drażliwe i bolesne, najbardziej potrzebujące otrzymania mieszkań, innym poprawiliśmy wydatnie warunki mieszkaniowe. Ilość mieszkań zwiększyła się o 122 izby, a do 1970 r. przybędzie nam jeszcze 1805 izb. Dużym osiągnięciem było przekwaterowanie 140 rodzin z drewnianych baraków, wybudowanych dla robotników w okresie międzywojennym oraz przydzielenie mieszkań 40 rodzinom z budynków przewidzianych do rozbiórki.

Wyraźnie rysuje się już w naszym osiedlu kształt budowanego nowego hotelu na 314 miejsc i Domu Wyszłuchanego Pracownika Chemii na 100 miejsc. Do bloków wybudowanych przed rokiem 1956 doprowadza się gaz i centralne ogrzewanie.

Już w najbliższym roku otrzymamy nowy dom kultury. Jak zapewniają architekci, ma być on pięknym gmachem w co mieszkańcy, przyglądający się budowie, nie bardzo chcą wierzyć.

Duży postęp odnotowujemy w dziedzinie poprawy warunków wypoczynku. Wybudowaliśmy piękny dom wczasowy na 80 miejsc w Zakopanem, przed rokiem oddaliśmy ośrodek wypoczynkowy „Uroczysko” nad Jeziorem Rożnowskim na 150 miejsc. W Ośrodku wypoczynkowym w Krynicy wybudowano budynek sanitarny z ciepłą i zimną wodą, oczyszczalnię ścieków, przebudowano kuchnię, wykonano basen, uporządkowano teren...

Dla dzieci wydatnie powiększona została baza kolonijna. Punkt kolonijny w Sucheju przeniesiony został do nowego budynku Liceum Ogóln-

kształcącego. Rozpoczęto budowę nowego internatu na 300 miejsc. Buduje się w osiedlu Strusina nowe przedszkole i żłobek.

W dzielnicy uruchomiono szereg nowych punktów handlowych i usługowych. M. in. nowy bar mleczny, bufet w hotelu robotniczym oraz 5 kiosków wewnątrz Zakładów. Sieć handlową poszerzono o dwa pawilony handlowe, a na terenie osiedla Strusina buduje się 5 punktów handlowych, 4 usług rzemieślniczych i gastronomicznych.

Zakład Szkolenia Zawodowego otrzymał nowy budynek szkoły zawodowej z odpowiednimi pracowniami i warsztatami szkolnymi, szkołę Tysiąclecia i pawilon politechniczny.

Dużymi osiągnięciami może się pochwycić budownictwo sportowe. Oddano do użytku stadion lekkoatletyczny, co stwarza warunki do uprawiania i dalszego rozwoju tej tak pięknej dyscypliny sportowej.

Trwa w szybkim tempie budowa krytej pływalni, która powinna być dumą wszystkich pracowników naszego Zakładu. Będzie z niej korzystać załoga kombinatu i sportowcy, służyć będzie ludziom starszym dla regeneracji zdrowia. Wraz z basenem pływackim buduje się piękną halę sportową. Obok stadionu piłkarskiego powstaje budynek administracyjno-gospodarczy wraz z zapleczem socjalnym koniecznym przy tego rodzaju stadionie.

W tym roku rozpoczynamy budowę sztucznego łódzkiego. Uporządkowanie i zagospodarowanie kilkunastohektarowego terenu, na którym znajdują się obiekty służące kulturze, uprawianiu sportu masowego i wycieczkowego, uczyni naszą dzielnicę miejscem rekreacyjnym i wypoczynkowym. Drzewa, alejki, ławki, zieleńce nadadzą mu dużo uroku.

Sporo zrobiono w zakresie poprawy estetyki osiedla przyzakładowego m. in. poprawiono nawierzchnie wielu ulic i chodników, zainstalowano nowe punkty świetlne, zadrzewiono skwerki, wiele już zrobiono i trwa nadal uporządkowanie parku, wykonano dziesiątki innych prac na skutek czego ta część miasta staje się teraz ładniejsza.

Dzielnica nasza powinna być porządnie zagospodarowana i najlepiej uporządkowana w mieście, nie dlatego, aby się tym chwalić, ale ze względu na możliwości kombinatu. W całym mieście jest tak dużo do zrobienia że władze miejskie z pewnością będą nam wdzięczne, gdy oddamy im je od spraw związanych z uporządkowaniem naszej dzielnicy.

Jest także druga strona medalu. Porządek i estetyka dzielnicy nie zależą tylko od administracji kombinatu ale w dużej mierze od mieszkańców. Muszą oni więcej niż dotychczas dbać o porządek swojej dzielnicy, kłatek schodowych i najbliższego otoczenia. A niektórzy zasłużyli na uwagi krytyczne. Dzieci niszczą dobro społeczne, a rodzice swoją obojętnością, bierną postawą pomagają psuć tego, co praca ludzka uczyniła przydatnym i pięknym w dzielnicy w której mieszkamy.

mgr inż. Stanisław Opalko

W wydziale tlenowni i syntezy amoniaku w Zakładzie Półspalania wszyscy pracownicy biorą udział we współzawodnictwie. Poszczególne kolektyny posiadają już tytuły BPS i ubiegają się o miano oddziału pracy socjalistycznej.

Ostatnio załoga tego wydziału z dużym zaangażowaniem uczestniczy w konkursie bhp. Rezultaty są widoczne. Teren wokół budynków i pomieszczeń, których zespoły te są gospodarzami odznaczają się wzorową czystością. Instalację i apa-



Na zdjęciu: Karol Gruszczyk podczas pracy.

Fot.: J. Iwański

W wydziale tlenowni i amoniaku

raturę pracownicy malują w zależności od potrzeby. Przyzwyczaili się do noszenia kasków, nasiek przeciwgazowych, odpowiedniego ubrania bez przypominania o tym ze strony nadzoru. Zdają sobie sprawę, że w ich wydziale zanieczyszczone ubranie, narzędzia czy instalacja łatwo mogą się zapalić, toteż szczególną uwagę przywiązują do ich wyglądu i konserwacji.

Do uczulenia załogi na problem bhp przyczyniły się m. in. indywidualne szkolenia instruktażowe prowadzone przez mistrzów, a także propaganda wizualna tych zagadnień. O skutkach nieprzestrzegania przepisów bhp przypominają zdobioące pomieszczenia wydziału kolorowe plansze rysunkowe z humorem traktujące o bezpieczeństwie pracy. Tematykę plansz opracowa-

li kierownik wydziału inż. Tadeusz Lach, technolog Ignacy Piskorski i nadmistrz Zdzisław Stolarz, a obrazowo przedstawił je

Emil Karbowski. Ta forma propagowania hasel bhp wydaje się nam godna naśladowania przez inne wydziały.

Za bezpieczeństwo załogi i prawidłowe funkcjonowanie urządzeń technicznych na każdej zmianie odpowiadają dyżurni bhp-owcy rejestrujący w specjalnym zeszycie uwagi najdrobniejsze zauważone usterki, które usuwane są na bieżąco.

W wydziale tlenowni i amoniaku nie brak fachowców — autorów pomysłów racjonalizatorskich z dziedziny bhp. Zdzisław Stolarz zaproponował skierowanie wydmuchów azotu na zewnątrz hali. Andrzej Marek złożył wniosek racjonalizatorski, którego zastosowanie będzie miało wpływ na zmniejszenie hałasu przy zmianie pracy wymienników rewersyjnych.

Nadmierny hałas to poważny problem dla załogi tlenowni i amoniaku. W niewielkim stopniu zabezpieczają przed nim pracowników hali kompresorów nakładane przez nich specjalne nauszniki. Ostatnio wysunięto pro-

jekt wykonania we własnym zakresie szczelnych kabin, w których pracownicy mogliby odpocząć.

O pracownikach bardzo dobrze mówi kierownik wydziału. Znają oni doskonale obsługiwana instalację i procesy technologiczne w niej zachodzące. „Chrztem bojowym” było dla nich uruchamianie jednostek produkcyjnych, w czasie którego udowodnili, że stać ich na wiele.

Obecnie w tlenowni niewiele jest ludzi starszych. W oddziale amoniaku ci z dłuższą praktyką stanowią zaledwie ok. 50 proc. Ale wszyscy są już doświadczeni fachowcami. Większość posiada tytuł robotnika kwalifikowanego lub świadectwo ukończenia zasadniczej szkoły zawodowej. Jest wielu mistrzów kwalifikowanych. I. Piskorski, J. Mikrut, J. Stec — to słuchacze Politechniki Krakowskiej, a A. Starostka i Z. Stolarz — Studium Nauk Społecznych.

Pracowników starszych takich, jak S. Broda, A. Wójcikowski, W. Kieć, J. Pasieka, W. Zyzner, S. Nowak, J. Kochmański, A. Kucharski, E. Karbowski, W. Tyka, J. Stepien cechuje oprócz dobrej znajomości zagadnień technicznych duża gospodarność i troska o mienie zakładowe. Wśród młodszych pod względem wiedzy zawodowej wyróżniają się M. Babiniec, K. Gruszczyk, J. Mikrut.

Zofia Rusin

Dobry fachowiec i współtowarzysz pracy



Pierwsze kroki w zawodzie stawiał Stanisław Abramowicz bardzo dawno temu w małym prywatnym warsztacie stolarskim. W 1938 roku opuścił go i stał się pracownikiem ówczesnej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Znalazł tu szybko uznanie jako dobry fachowiec i zwierzchników i towarzyszy pracy. Po wyzwoleniu, stanął przy swoim warsztacie już

w drugim dniu wolności. Mimo braku materiałów i narzędzi, braku ludzi — podjął się prawie w pojedynkę wykonania drzwi do budynku dawnego wydziału precypitatu.

Okres pracy w wyzwolonej ojczyźnie, to wkład solidnej roboty przy prawie wszystkich obiektach wznoszonych przez wydział budowlany i SOWI — ZA. Ten wkład — to dziesiątki drzwi, okien, szaf, regałów.

Dziś St. Abramowicz po 30 latach pracy odchodzi na emeryturę. Jak sam mówi — będzie się mógł poświęcić swojej aktualnie największej pasji — hodowli gołębi i wychowaniu wnuków.

Kierownictwo i współtowarzysze dziękując za długoletnią pracę życzą Jubilatowi ze stolarni SOWI, długich lat życia w jak najlepszym zdrowiu.

B. Wit.

Racjonalizatorzy z Kaprolaktamu

Zakład Kaprolaktamu w dziedzinie wynalazczości należy do przedkładać w kombinacie. W każdym roku przedkłada duże ilości projektów wynalazczych o poważnym ciężarze gatunkowym. Aktualnie jest tam zarejestrowanych 50 wynalazców, którzy w ogromnej większości pracują w brygadach racjonalizatorskich.

W roku bieżącym złożyli oni 13 projektów wynalazczych z czego 4 zostały zrealizowane, 2 są w stadium realizacji, 4 oddalono, 2 są w stadium prób, zaś jeden będzie rozpatrywany na komisji głównej.

Poszczególnymi brygadami z których każda pracuje nad określonym tematem kierują inż. Stanisław Frydrych, Zdzisław Przybycień, Tadeusz Soliński i inż. Andrzej Tarnowski.

Uspewnienia, nad którymi pracują wynalazcy mają bardzo duże znaczenie dla gospodarki zakładowej. Brygada Tadeusza Solińskiego kończy opracowanie instalacji przeróbki odpadów polikapramidu przez oczyszczanie, stopienie i uzyskanie tą drogą dodatkowego produktu.

Nad bardzo ważnym dla zakładu ale i trudnym zadaniem, pracuje brygada mgr inż. Tarnowskiego. Podjęła się ona urucho-

mić na skalę półtechniczną produkcję bloków poliamidowych metodą polimeryzacji alkalicznej co jest nowością na skalę europejską. Realizacja tego zamierzenia uprosi znaczniej technologię a i produkt otrzymywany tą drogą zyska poważnie na jakości — będzie o wiele wytrzymalszy na rozciągłość.

Przez intensyfikację zdolności produkcyjnej instalacji cenołu z benzenem — nastąpi poważna obniżka wskaźników zużycia benzenu na tonę mieszaniny cenon-cenol. Nad zagadnieniem tym pracuje brygada pod kierownictwem inż. Stanisława Frydrycha.

Osiągnięcia wynalazców Kaprolaktamu zyskały sobie oficjalne uznanie. Trzech z nich — Zdzisław Przybycień, Tadeusz Soliński i mgr inż. Józef Szpanski odznaczonych zostali srebrnymi odznakami Racjonalizatora Produkcji.

Z doświadczeń pracy partyjnej

Są młodzi wiekiem i stażem w funkcyjnej pracy partyjnej: I i II sekretarz POP Wydziału Kwasu II oraz członek egzekutywy — czyli z nazwiska ANDRZEJ KRÓL — mistrz, ALICJA JAMRÓG — aparatowy i EUGENIUSZ FLĄDRO — nadmistrz. Siedzą właśnie w świetlicy wydziałowej i rozważają na temat „swojej” POP.

Liczy ona 35 członków, głównie robotników, w tym 3 kobiety. Kandydatów w organizację jest aktualnie 6, co roku przyjmuje ona po kilka osób, zresztą rozbudowa szeregów członkowskich — to jeden z głównych kierunków działalności działaczy partyjnych wydziału. Praca w organizacji „idzie”, bo w skład egzekutywy wchodzi znany działacz partyjny, kierownik techniczny ZPN inż. Jan Proć i zawsze służy radą, chętnie pomoże. Egzekutywa korzysta także ze wskazówek byłego długoletniego sekretarza tow. Stefana Golonki. I i II sekretarz bowiem swe funkcje piastują po raz pierwszy. Jak „widzą” swą działalność?

— Mamy niewiele doświadczenia — stwierdza tow. A. Jamróg sekretarz musi angażować się we wszystkie sprawy dotyczące załogi, a już szczególnie w sprawy produkcyjne; musi też mieć możliwość ich załatwienia.

— Lec jak to zrobić — do rozmowy włącza się I sekretarz tow. A. Król — gdy niektórzy z nich są trudne nawet dla władz zakładowych czy zjednoczenia?

To prawda. Wydział nieregularnie otrzymuje amoniak. Co w okresach przestoju począć z kilkudziesięciuosobową załogą wydziału? Tych ludzi wysyła się do innych prac lub po prostu zatyka się nimi przysłowiowe dziury. Są niezadowoleni, czują się niepotrzebni. Nie trudno zrozumieć ich rozgoryczenie, bowiem przenoszenie worków czy malowanie ścian to nie produkcja, na którą czeka gospodarka narodowa. Ale co może zdziałać organizacja partyjna, jeśli zagadnienie to jest na miarę resortu lub zjednoczenia. Trzeba robić wszystko, aby ludzie jak najszybciej wrócili do produkcji.

Na szczęście nie wszystkie sprawy stawiają wydziałowe POP

przed tak trudną sytuacją, chociaż inne też nie należą do łatwych. Ambicją POP jest doprowadzenie do porządku gospodarki smarowniczej w skali całego ZPN. W tym celu wystąpiła ona z inicjatywą budowy magazynu na oleje, które obecnie są przechowywane w nieodpowiednich warunkach w

Kiedy nowy sekretarz rozpoczyna pracę

każdym oddziale. Miejsce pod magazyn upatrzyli już sobie, ale czy władze zgodzą się? Są także kłopoty z wodą na instalacji kwasu średniociśnieniowego. Latem woda nie dociera na górne poziomy, a także do łazienek i w.c. Trzeba temu zaradzić.

— Chciałbym zwrócić uwagę — mówi członek egzekutywy E. Flądrow — na problem kultury miejsca pracy, który u nas jest ciągle aktualny. Chcemy przezwyciężyć obojętność załogi w tym zakresie. W tym względzie też notujemy pewien postęp. Podobnie jak w dziedzinie rozwoju urządzeń socjalnych.

Rozglądam się po czystej, jasnej i gustownie urządzonej świetlicy. Przy jej urządzeniu pracowali pracownicy, teraz małe się pomieszczenia części socjalnej. Ludzie służby głównego mechanika przeniesli się wreszcie z cias-

nej szatni do trzech ładnie urządzonych pokoi. W dawnej szatni mechaników urządzona zostanie jadalnia.

Egzekutywa POP w wydziale kwasu II zajęła się także działalnością koła ZMS, ongiś nie pretendującego już do tego miana, nieaktywnego.

W związku z tym, że większość załogi stanowią robotnicy pracujący na 3 zmiany i dojeżdżający

do kombinatu z okolicznych wsi, egzekutywa podzieliła zadania między wszystkich jej członków, obarczonych zresztą niejednokrotnie nauką (E. Flądrow studiuje na Politechnice) czy pracą społeczną (A. Król jest ławnikiem Sądu Powiatowego) i pracujących na różnych zmianach. Dobrze też się stało, iż w partii znalazł się przewodniczący rady oddziałowej, dzięki czemu zapewniono łączność organizacji z instancją związkową. Z egzekutywą chętnie współpracuje i udziela jej niemałej pomocy kierownik wydziału inż. Józef Osiejko.

Taki układ organizacyjny, mimo niewielkiego doświadczenia nowego sekretarza, gwarantuje właściwą pracę POP wydziału kwasu II. Z tego przykładu powinny skorzystać inne ogniska partyjne w kombinacie.

Zygmunt Kasperek

Nieporządek obok dworca!

Będąc w Krakowie zawsze podziwiam ład i porządek panujący na postoju taksówek przy dworcu kolejowym. Wszyscy stoją w kolejce i bez zamieszania, przestrzegając kolejności zajmują miejsca na podjeżdżających taksówkach.

Zupełnie inna sytuacja jest na naszym tarnowskim postoju na placu kolejowym. Tutaj decyduje szybki refleks, hyżość nóg i, niestety... chamstwo pasażerów. Taksówek jest wprawdzie niewiele, ale gdyby — tak ich kierowcy jak i pasażerowie wreszcie nauczyli się porządku i przestrzegania tak niemodnych obecnie w Tarnowie zasad dobrego wychowania, znacznie skróciłby się czas oczekiwania na taksówkę. Ponieważ ludzie reagują na grzeźnię zwróconą im uwagę o obowiązku przestrzegania kolejki tylko wyziewkami, więc myślę, że przydałby się jakiś porządkowy, który chociażby przez parę dni mógł przypilnować, aby zaprowadzić ład.

W ogóle rejon dworca kolejowego i autobusowego, który powinien być wizytówką, niestety daje jak najgorszy obraz naszego grodu. Właśnie w tych okolicach zlokalizowane są kioski z piwem, a w godzinach popołudniowych trzeba się przepychać przez tłumy urażających się tym „nektarem” biesiadników, którzy z właściwą sobie swadą dzielą się wrażeniami, gęsto okraszając je niezbyt cenzuralnymi wyrazami. W efekcie można od co bardziej agresywnych usłyszeć kilka ciekawych uwag łączących z podaniem rodowodu od dziesiątego pokolenia.

Czy nie należałoby zlikwidować tych kiosków, które tylko szpecą i tak niezbyt piękne okolice dworca, a poza tym wzmocnić patrole milicyjne? Myślę, że pod moimi — malkontenta uwagami — podpisze się dość znaczna liczba tarnowian.

L. A. Tarnów, ul. Nowy Świat



Aktyw POP wydziału kwasu II od prawej — I sekretarz tow. Andrzej Król, II sekretarz — tow. Alicja Jamróg i członek egzekutywy tow. — Eugeniusz Flądrow.

Fot.: J. Iwański

Na przykładzie Kaprolaktamu

W poszukiwaniu dróg zmierzających do podniesienia wydajności pracy i usprawnienia niektórych robót, wprowadzono w niektórych stanowiskach Zakładu Kaprolaktamu system pracy akordowej. Objęto nim krystalizatorów kaprolaktamu i brygadę magazynową w wydziale chemicznym i polimeryzacji oraz brygady ładowaczy siarczanu amonu w wydziale siarczanu i katalizatorów. Wprowadzenie akordu spotkało się początkowo z pewnymi oporami bezpośrednio zainteresowanych pracowników spowodowanymi nieufnością do wykalkulowanych norm i stawek zarobkowych za jednostkę pracy. Również nadzór techniczny dość sceptycznie przyjął wspomniane normy, gdyż w samym tylko oddziale katalizatorów zmniejszono stan zatrudnienia o 50 procent. Zachodziła obawa, czy zmniejszona załoga podda trudnemu zadaniu uzyskania planowanych ilości kaprolaktamu.

TRUDNE POCZĄTKI

I rzeczywiście pierwszy miesiąc (kwiecień) nie przyniósł rewelacyjnych wyników. Mimo uzyskania planowanych ilości kaprolaktamu zarobki niektórych pracowników posiadających wyższe grupy uległy pewnemu obniżeniu. Pociągnęło to za sobą niezadowolone i szereg interwencji u nadmistrza T. Sołńskiego i kierownika wydziału mgra inż. K. Lisa, którzy musieli tłumaczyć zniechęconym pracownikom zasady pracy akordowej. W następnym miesiącu nie było reklamacji, a zarobki pracowników wzrosły od 200—500 złotych.

CO ZYSKAŁ ZAKŁAD?

A co na tym zyskał Zakład? O tym niech mówią cyfry. W czerwcu 1967 pracując systemem dniówkowym uzyskano z krystalizatorów 1376 ton kaprolaktamu zużywając na tę pracę 5748 godzin. W analogicznym okresie bieżącego roku, pracując systemem akordowym uzyskano 1783 tony w ciągu 3098 godzin pracy. Wydajność pracy wzrosła więc o około 250 procent.

Wzmogła się też dyscyplina pracy, bowiem w interesie każdego pracownika leży uzyskanie jak największej ilości monomeru.

A oto co mówi mistrz zmianowy Z. Bączek: „nie muszę teraz stać nad ludźmi i zachęcać ich do pracy,

bo sami jej szukają, a ja więcej czasu poświęcić mogę skomplikowanemu procesowi polimeryzacji”.

Wzmogło się też współzawodnictwo między zmianami polegające na uzyskaniu większej wydajności, a tym samym większych zarobków. Przoduje jak dotychczas zmiana mistrza St. Wolszy, lecz różnice między zespołami są minimalne.

Zespół magazynowy pracuje w trudnych warunkach. Są tu różnorodne czynności posiadające odrębne normy, jedne bardziej, inne mniej korzystne. Najkorzystniejsze jest dla pracowników ładowanie wagonów, a unikają opróżniania bunkrów i zycia worków z produktem jako czynności czasochłonne, a nie dających odpowiednich efektów materialnych.

Jednakże wszystkie prace muszą być wykonane, należy więc tak ustalać pracę ludzi, aby wszyscy kolejno przechodzili przez wszystkie wymienione rodzaje robót.

FESTIWALOWE SPOTKANIA

Nasza przewodniczka ma na imię Bonka. Mówi doskonale po rosyjsku i w tym języku komenderuje nami od rana do... rana. Tak, do rana, gdyż sen pozostał, co prawda w dalszym ciągu potrzeba fizjologiczna, ale możliwości jej zaspokojenia w okresie dziesięciu festiwalowych dni były naprawdę minimalne.

Program Festiwalu był bardzo rozbudowany, powie-
działbym nawet przeladowany. W ciągu jednego dnia uczestnik Festiwalu miał do wyboru 40—50 imprez politycznych, kulturalnych, sportowych, z których jeśli zaliczył trzy lub cztery, to kosztowało go to niemało wysiłku. Najdziwniejszym dla nas zjawiskiem był sofijski transport miejski. Trolejbusy, autobusy i tramwaje jeżdżą tam z

ci. Historia trochę nowsza, to I Cesarstwo Bułgarskie ze stolicą w Plisze (również koniak) — wiek VII, potem stolica Preslaw (również koniak), wiek IX i X tzw. Złoty Wiek Bułgarii. Bułgaria rozciągała się wtedy od morza Egejskiego po Adriatyk. I dalej wiek XII—XIII — II Cesarstwo ze stolicą w Tarnowie (również jakaś wódka). XIV—XIX wiek to okres bardzo ciężkiej niewoli tureckiej, okres w którym bułgarski ruch narodowo-wyzwoleńczy zapisał wiele pięknych kart. Pierwsza połowa XIX wieku — III Cesarstwo już ze stolicą w Sofii i od 1947 r. Bułgarska Republika Ludowa.

Bułgaria to naprawdę piękny kraj i Bułgarzy są z niego dumni. Bonka, chodzący folder i skarbnica anegdota, opowiadała mi jak wedle ludowego podania Bułgaria powstała właśnie w tym miejscu: „nadszedł dzień, kiedy Stwórca rozdzielał miejsca na ziemi wszystkim narodom. Gdy już wszyscy je otrzymali, rozeszli się w swoje strony. Wtedy dopiero przed jego oblicze stawili się Bułgarzy. Bóg wielce strapiiony zapytał: Czemu tak późno przychodzicie? Oni odrzekli: Pracowaliśmy w pocie czoła. W takim razie — odrzekł stwórca — dam Wam kawałek raju”. Rzeczywiście dał.

Należy tu jeszcze dodać, że Bułgarzy wprowadzili wiele poprawek w owym boskim raju, poprawek udanych, tak, że sam stwórca nie ma, jak sami mówią, do nich pretensji.

Ponad 20 tysięcy delegatów w 142 delegacjach. Kilkakrotnie więcej turystów. 120 tys. ludzi na stadionie Lewskiego. Oficjalne otwarcie Festiwalu — wspaniała niezapomniana manifestacja. Nad Sofią jedno hasło — główne hasło IX Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów „Solidarność — Pokój — Przyjaźń”. Solidarność z bohaterami walczącym narodem Wietnamu, solidarność z wszystkimi narodami walczącymi przeciwko imperializmowi, kolonializmowi i neokolonializmowi, pokój całemu światu, przyjaźń wszystkich narodów. Taka była przewodnią ideą największego jak dotąd zgromadzenia młodzieży demokratycznej.

W tym względzie wszystkie delegacje bez wyjątku zaprezentowały jednoznaczne oficjalne stanowisko. Spontaniczny protest przeciwko wojnie, protest całej postępowej młodzieży świata, protest, z którym każdy musi się liczyć. Stadion Lewskiego huczał do późnych godzin nocnych.

Następnego dnia na wielu placach Sofii odbyły się mityngi i wiece solidarności z narodem wietnamskim. Wielka manifestacja poparcia nie tylko słownego, poparcia rzeczowego w formie konkretnej pomocy — przed południem w Pałacu Pionierów przekazują dary dla Wietnamczyków wszystkie organizacje, wieczorem zaś obok sali Uniwersady wielotysięczna demonstracja uczestników Festiwalu i społeczeństwa Sofii na rzecz solidarności z walczącym Wietnamem. Na trybunie obok oficjalnych czynników stoja honorowi goście Festiwalu, kosmonauci — Tierieszkowa i Leonow. Dzień solidarności z narodem wietnamskim rozpoczął się spotkaniem młodzieży w osiedlu festiwalowym. Ci, co zginęli w walce na polach ryżowych i w wietnamskiej dżungli, uczczeni zostali minutą ciszy i marszem żałobnym F. Chopina. Dla nas Polaków był to najbardziej wzruszający moment w tym dniu. I nie tylko dla nas. Dla wszystkich.

JANUSZ SIECZKO

Warto przeczytać!

PODSTAWY TEORII PRZYZRĄDOW POLPRZEWODNIKÓWYCH — G. J. PIKUS. Książka zawiera materiał obejmujący najnowsze osiągnięcia światowe z zakresu fizycznego działania wszelkiego rodzaju diod, tranzystorów, elementów rotoelektrycznych i laserów półprzewodnikowych. WKiŁ, str. 434, 48 zł.

Sprawnie przebiega budowa II etapu PCW. Mostostalowcy montują obecnie obiekty W-7b (na zdjęciu) i W-7a.

Foto.: J. Iwański

Na koncie sukcesy, w realizacji poważne zadania

Niemalą udział w budowie i rozbudowie naszych Zakładów, spośród kooperujących z nami firm, ma Przedsiębiorstwo Montażu Urządzeń Kotłowych, Chemicznych i Zbiorników „Mostostal” Bezdin. Współpraca z tym przedsiębiorstwem datuje się od 1949 r., kiedy to dawne „Montako” przystąpiło do montażu kotła parowego i rurociągu energetycznego na EC-I. Okres ten w historii na-

szych Zakładów, a także „Mostostalu”, to czas żywiołowej rozbudowy, oddawania coraz to nowych obiektów. „Mostostalowcy” dali się

i St. Cierpicha, aparatowe S. Makowca, St. Sowuli. Wspomnieć tu również należy o M. Mączko, T. Wójciku, J. Wróblu i innych.

„Mostostalowcy” — II etap PCW

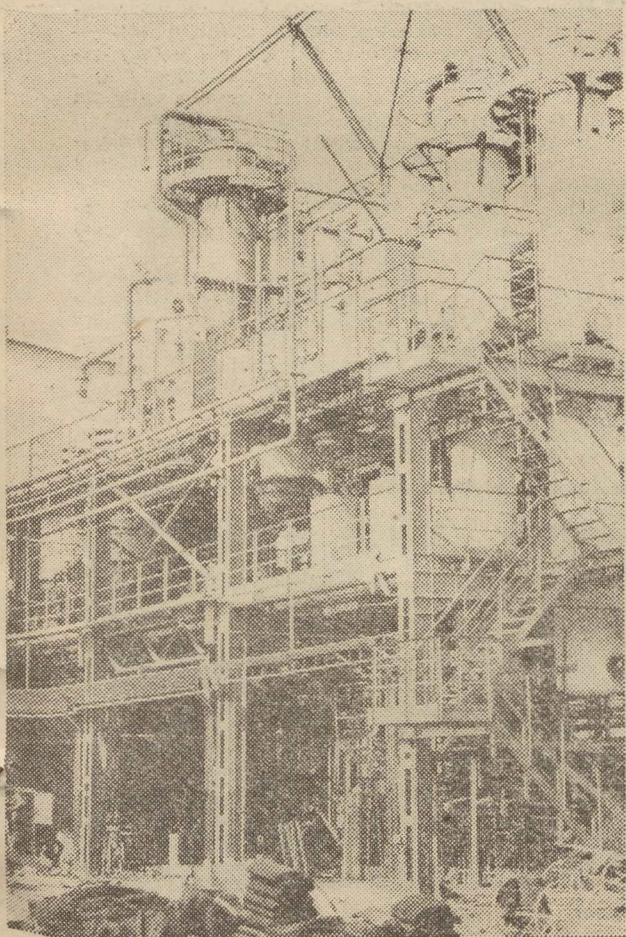
poznać, jako dobrzy fachowcy — monterzy konstrukcji, dziesiątków tysięcy metrów rurociągów. Ich praca owocuje dzisiaj w postaci kaprolaktamu, energii elektrycznej, ga-

Kierownik budowy mówi o właściwej współpracy z nadzorem inwestycyjnym — mgr inż. J. Kapłon-skim, J. Bryndalem i E. Danczenko. Wspólne narady, dyskusje i decyzje dają wyniki, których przykładem jest sprawnie przebiegający montaż wyposażenia W-7a i W-7b.

Niemalą rolę we właściwej realizacji zadań odgrywa współpraca „Mostostalu” z innymi przedsiębiorstwami wykonawczymi. Nasz rozmówca podkreśla szczególnie dobrą kooperację z SOWI — ZA w zakresie zaopatrzenia i wykorzystania sprzętu oraz z „Montochemem” i „Termoizolacją”. Gorzej wygląda współpraca z „Chemobudową”, która nie zawsze punktualnie kończy roboty budowlane i z... inwestorem, nieterminowo oddającym kompletną dokumentację. Inwestor też do chwili obecnej nie postarał się choćby nawet o skromne zaplecze socjalne i podręczny warsztat dla załogi firmy.

Mówiąc o trudnościach nie trzeba zapominać o specyfice tego przedsiębiorstwa, którego dyrekcja i baza materiałowo-sprzętowa znajdują się przecież w trochę jednak odległym Bezdinie.

B. Witkiewicz



ZSAL SADOWE

Całe popołudnie Sylwester przesiadł w swoim pokoju czekając na ewentualny telefon Kociaka. Około 21, gdy już stracił nadzieję, że zadzwoni, ktoś zaczął gwałtownie dobijać się do drzwi.

Chwilę później zdyszany Kociak wpadł do mieszkania i krzyknął: — Jest, widziałam go jak

teksem przeprosił ich na chwilę, zaś kiedy wracał, Sylwester zauważył, że do Brzytewki doszedł ubrany po cywilnemu milicjant i poprosił go do wyjścia.

Chwilę później kelner wywołał do baru także Janinę.

— No a teraz — skomentował obserwowane zdarzenia major — będziemy wreszcie mogli spokojnie coś zjeść.

Po wykorzystaniu bonów konsumpcyjnych major był w świetnym nastroju i zaproponował zartem mały spacer. Spacer był istotnie krótki, bo tylko do budynku Komendy miejskiej. Tam zaskoczono Kociaka przejęli czekający mili-

Kryptonim: AS

wchodził do „Jędrusia”!

— To dobrze bo szef już przyjechał — odparł spokojnym głosem Sylwester. Zaraz do niego zadzwonił i pójdziemy razem. Powiedziawszy to podszedł do telefonu, wykręcił numer Komendy, a kiedy zgłosił się major zameldował: przysłała do mnie pani Myszkowska i twierdzi, że widziała Brzytewkę wchodzącego do lokalu „Jędrus”.

— Zaraz odejść — odpowiedział jak zwykle lakonicznie major. Kilkanaście minut później występujący w charakterze szefa major Sylwester i Kociak wędrując do „Jędrusia” wywołując dla niepoznaki rty konsumpcyjne.

— Jeśli zobaczysz pani mężczyznę, który udaje iż jest moim współpracownikiem Brzytewką, proszę się do niego uśmiechnąć — upomniał Kociaka major. — Resztę już ja sam załatwię — dokończył, gdy wchodził na salę.

Lokal był jak zwykle zatłoczony, toteż Kociak długo się rozglądał zanim patrząc na mężczyznę siedzącego po przeciwnej stronie zaczął się uśmiechać.

Sylwester idąc za wzrokiem Kociaka zdębiał. Za wskazywanym Brzytewką siedziała recepcjonistka Janina. Czyżby ta leciwa kobieta należała także do gangu? — przeleciało mu przez myśl. To chyba niemożliwe — doszedł do przekonania.

A tymczasem major pod jakimś błahym pre-

teksem przeprosił ich na chwilę, zaś kiedy wracał, Sylwester zauważył, że do Brzytewki doszedł ubrany po cywilnemu milicjant i poprosił go do wyjścia.

Chwilę później kelner wywołał do baru także Janinę.

— No a teraz — skomentował obserwowane zdarzenia major — będziemy wreszcie mogli spokojnie coś zjeść.

Po wykorzystaniu bonów konsumpcyjnych major był w świetnym nastroju i zaproponował zartem mały spacer. Spacer był istotnie krótki, bo tylko do budynku Komendy miejskiej. Tam zaskoczono Kociaka przejęli czekający mili-

Kiedy Bielecki wybrał się na spacer w Dolinę Białego doszło między nim a Brzytewką do bójki, która skończyła się śmiercią Bieleckiego. Dla uniemożliwienia intensyfikacji Brzytewka zabrał ofierze dokumenty i zmasakrował mu twarz. W tym czasie Janina przeszukała pokój zajmowany przez Bieleckiego w poszukiwaniu dewiz. Nie wiedziała, że dewizy były ukryte u przyjaciółki Bieleckiego.

I tak zakończyła się sprawa oznaczona kryptonimem AS. Przestępcy czekają teraz w aresztach na rozprawę. A Sylwester? Sylwester wreszcie zaczął wakacje.

OBSERWATOR

W Tarnowskim

◆ Żniwa zakończone ◆ Omloty na półmetku

Mimo niesprzyjającej pogody rolnicy powiatu tarnowskiego skosili w 100 procentach zboża. Ponad 90 procent plonów zostało już zwiezionych — reszta zebrana zostanie z pola w najbliższych dniach.

We wsiach powiatu trwają już na pełnych obrotach omloty. Do chwili obecnej wymłócono już około 50 procent zebranych plonów.

Tegoroczne żniwa przeprowadzone były bardzo sprawnie pod względem organizacyjnym, co pozwoliło uniknąć poważnych strat, jakie by mogły wyniknąć na skutek ulewnych deszczów.

Nie było też w tym roku większych kłopotów z zaopatrzeniem wsi w okresie żniw w żywność i napoje chłodzące.

Również lepsze niż w roku ubiegłym było zaopatrzenie w części do maszyn rolniczych zarówno brygad remontowych POM, jak i PZGS. Nie zabrakło również nasion na poplony. Na zdjęciu: Z pomocą gospodarzom indywidualnym przychodzą m. in. koła rolnicze.

(ef)



(Ciąg dalszy ze str. 3)

niej ilości wyremontowanych urządzeń i agregatów. Jaki będzie miało to wpływ na produkcję, niestety sobie nie dopowiedzieć.

● Dyskutowana przez służby mechaniczne i energetyczne możliwość zlecenia pewnej ilości remontów firmom obcym, w chwili obecnej jest mało realna z uwagi na brak odpowiednich firm związanych z Tarnowem. Dlatego postuluje się zorganizowanie terenowej służby remontowej na terenie Tarnowa, która mogłaby się zająć remontami powtarzalnymi w skali wieloletniej. Dotyczy to takich prac jak remonty urządzeń ogromowych, instalacji elektrycznych, remontu rurociągów cieplnych itp. Remonty specjalistyczne byłyby nadal prowadzone przez służby warsztatowe naszego przedsiębiorstwa.

● Zakład Elektryczny posiada możliwość przekazania doświadczeń i częściowej dokumentacji technicznej dla wytwórni cewek wysokiego napięcia do silników elektrycznych i transformatorów różnych typów. Dokumentacja opracowana przez brygadę racjonalizatorską była podstawą do wykonania odpowiednich urządzeń, które zdają bardzo dobrze egzamin. Wspomniana dokumentacja może być wykorzystana przez duże zakłady przemysłowe posiadające własne służby remontowe w kraju i za granicą, a charakteryzujące się różno-

rodnością typów napędów elektrycznych i transformatorów.

PROBLEMY SOCJALNO-BYTOWE — RÓWNIIE WAŻNE

Oprócz dążeń do poprawy wskaźników produkcyjnych i technicznych wymagają wyjaśnienia i uregulowania ważne problemy socjalno-bytowe załogi. Mimo niewątpliwych osiągnięć w tej dziedzinie jest jeszcze sporo braków i kłopotów, które mają wpływ na tok i warunki pracy, co nie może być dla nikogo sprawą obojętną.

ru oraz wykwalifikowani rzemieślnicy. Problem ten jest uregulowany w resorcie energetyki przez płacenie 1/3 należności godzinowej za godzinę dyżuru. Dla czego resort chemii ma inaczej traktować swoich pracowników?

Osobnym problemem jest zagadnienie profilaktyki zdrowotnej. Człowiek nie posiada jeszcze części zamiennych i aby dobrze i wydajnie pracował musi być otoczony troskliwą opieką służby zdrowia. Obecna profilaktyka zdrowotna nie w pełni uwzględnia specyfikę zatrudnienia. Innej opieki wymaga robotnik pracujący

Brak takiej opieki powoduje skrócenie czynnych lat pracy zawodowej wysoko kwalifikowanej kadry. Wynikają z tego oprócz tragedii ludzkich, bezpowrotne straty nakładów naszego państwa ludowego na szkolenie kadry. Musimy gospodować dobrze i ekonomicznie nie tylko materiałami, surowcami, ale również i ludźmi. Wydaje się, że do poprawy sytuacji przyczyniłby się ośrodek hydroterapii (natryski ciśnieniowe, masaże podwodne itp.), utworzony przez ZZZ.

Jestem przekonany, że dyskusja przedzjazdowa pozwoli na wyłonienie jeszcze

ENERGETYKÓW — propozycje i wnioski

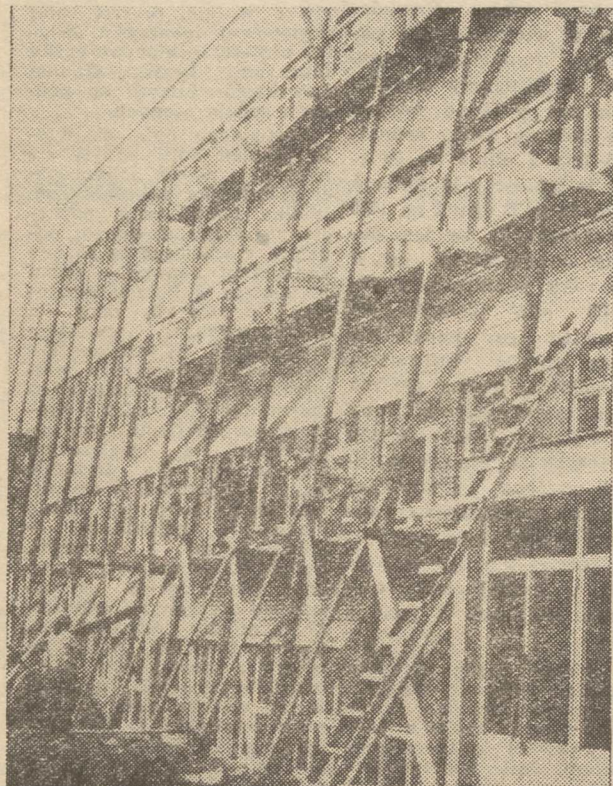
I tak np. pracownicy grupy silnikowej oraz grupy instalacyjno-kablowej, teletchnicy winni posiadać skrócony czas dla uzyskania uprawnień emerytalnych. Wiąże się to z dużą zachorowalnością i ciężką pracą w warunkach często toksycznych w różnych punktach zakładów, wymagają uregulowania proporcje płacowe pomiędzy pracownikami fizycznymi a nadzorem; wysuwano często jest również problem placu za dyżury domowe, którymi obowiązkowo objęci są w niektórych okresach pracownicy nadzo-

ciężko fizycznie, innej elektromonter, a jeszcze innej pracownik umysłowy w biurze, czy pełniący funkcje kierownicze. Należy przy tym zwrócić uwagę na pracowników pełniących funkcje o specjalnie wysokim napięciu nerwowym. Stąd wniosek, aby leczniczo nasze, wzorem lecznictwa resortu energetyki i ministerstwa komunikacji, wzięło pod specjalną opiekę nie tylko osoby narażone na toksyczne wpływy technologiczne, ale również pracowników narażonych na wysoki stopień napięcia nerwowego.

szeregu innych problemów i inicjatyw pracowników — elektryków, zmierzających do poprawy obecnego stanu techniki i warunków pracy. Również postulowane przedsięwzięcia socjalno-bytowe i zmiany ukierunkowania lecznictwa profilaktycznego uzupełnione i wzbogacone dużym doświadczeniem naszej służby medycznej, pozwolą na stworzenie lepszych warunków opieki nad pracownikami naszego przedsiębiorstwa, godnych klasowego zakładu socjalistycznego przemysłu.

mgr inż. Roman Hałaciński

ZSZ będzie jeszcze ładniejsza!



Już tylko trzy tygodnie trwać będą wakacje. Zazwyczaj w tym okresie szkoły intensywnie przygotowują się do rozpoczęcia nauki przez młodzież.

1 sierpnia, w opustoszałej Zasadniczej Szkole Zawodowej pojawiła się brygada cieśli Juliana Wiatra z SOWI. Przystąpiła ona zaraz do wznoszenia rusztowań na zewnątrz budynku. W dwa dni później, po rusztowaniach już wspinali się murarze z zespołu Bronisława Moskala. Wkrótce dołączyć mieli do nich posadźkarze Antoniego Zabawy.

Te trzy kolektywy mają za zadanie wykonać części lekcyjne i administracyjne szkoły oraz elewację zewnętrzną warsztatów i przejścia łączącego budynek Technikum Chemicznego i ZSZ. Oczekuje ich również zadanie pokrycia przejścia dachem i zmodernizowania istniejących przy nim schodów.

Budynek szkoły będzie z zewnątrz częściowo tynkowany, malowany oraz wykładany lastrikiem. Pracownicy SOWI zapewniali, że dołożą starań, aby w dniu 1 września szkoła wyglądała już ładnie i by wokół niej panował porządek!

Odpowiedzi redakcji

BEZPŁATNY URLOP MACIERZYŃSKI

Uwaga — Marta S. z Zakładu Elektrycznego.

Odpowiadamy na list i zapytania dotyczące bezpłatnego urlopu macierzyńskiego dla matek pracujących.

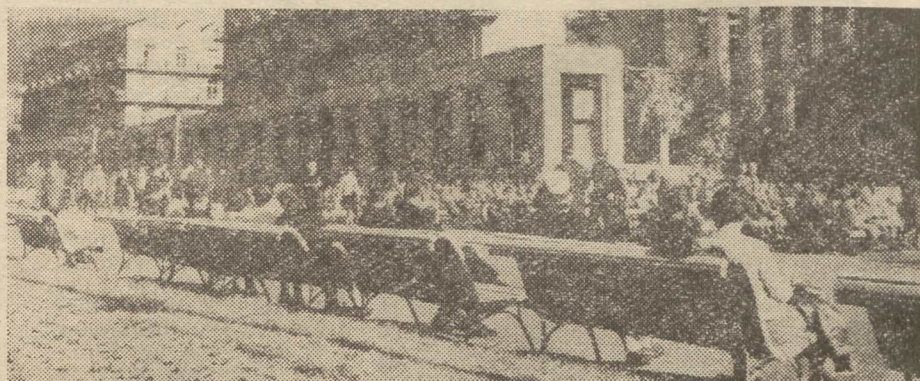
Na wniosek CRZZ ustanowiony został nowy rodzaj urlopu macierzyńskiego. Sprawy te ujednoliciła Uchwała Rady Ministrów z 24 maja br.

Bezpłatny urlop w wymiarze do 1 roku w celu sprawowania opieki nad dzieckiem może być udzielany po zakończeniu urlopu macierzyńskiego pracownicy, która jest zatrudniona w

zakładzie co najmniej 12 miesięcy. Po zakończeniu urlopu zakład obowiązany jest zatrudnić urlopowaną na poprzednio zajmowanym stanowisku lub — gdyby nie było to możliwe — na uzgodnionym z radą zakładową stanowisku równorzędnym pod względem rodzaju pracy i wynagrodzenia.

W czasie urlopu pracownica zachowuje dla siebie i członków rodziny prawo do świadczeń społecznej służby zdrowia oraz prawo do zasiłków rodzinnych na warunkach ogólnie obowiązujących.

Przysługują również, po powrocie do pracy, wszelkie uprawnienia związane z zachowaniem ciągłości pracy, a okres bezpłatnego urlopu podlega wliczeniu do okresu zatrudnienia wymagającego do uzyskania świadczeń emerytalnych lub rentowych. Za ten czas nie przysługują również nagroda z funduszu zakładowego.



Na krynickim deptaku w słoneczny, letni dzień. Wśród słuchaczy koncertów orkiestry zdrojowej nie brak naszych wczasowiczów z „Czarnego Potoku”.

Na razie ZSZ otaczają rusztowania, na których pracują brygady SOWI. Fot.: J. Iwański



SZANOWNY PANIE REDAKTORZE!

Pragnę Pana poinformować o kolejnym ataku żółci, który dotknął mego Dziadzia. Przypadek ta spowodowana była nadmiarem inwencji i fantazji pracowników naszej zakładowej stołówki, zwanej „kasynem”.

Wczesnym przedpołudniem gdy Dziadzio wziął do ręki świeży jadłospis na 7 (siedem) w nim umieszczonych przekąsek, było tylko dwie — galaretki wieprzowa i ozorki. Pięć dalszych pozycji było tylko zapętnieniem pustego miejsca, ideą albo mitem. Dziadzio się więc mocno zdenerwował nie doceniając wykazanej fan-

tazji i inwencji. Wprawdzie ta fantazja w umieszczeniu potraw nie była zbyt wysokiej klasy — mogliby sobie przecież pracownicy umieścić w jadłospisie coś specjalnego np. ostrygi, kotlet de rolaite, zrazy po nelsonsku, żabie udka, pieczeń husarską, filety anchois z kaparami. Jednakże zrobili to co mogli na naszą powiatową miarę i apetyt. Sam dziadzio przyznał, że po chęcie jaką sobie zrobił kolejno na sałatkę, śledzika, tatar z niezbyt wielkim apetytem jadł nieapetyczną galaretkę wieprzową.

Inwencja stołówki przyzakładowej godna jest szerokiej popularyzacji, a zamiast w Toto-Lotka można będzie zgadywać jakie potrawy z bogatego menu w naszych restauracjach można będzie dostać. Jako nagrodę za odgadnięcie za pierwszym razem proponuję aby kucharz składał klientowi osobiste gratulacje.

Z szacunkiem

WACUS

Czytając Tezy zjazdowe

W tezach przedjazdowych można wyczytać: „Partia przywiązuje dużą wagę do dalszego rozwoju społecznego ruchu kulturalnego”. Siłę i znaczenie tego ruchu dostrzec można na każdym prawie kroku. Poprzez różne inicjatywy i czyny, upowszechniana jest kultura wśród społeczeństwa, bezimienna armia działaczy ma swój udział w podnoszeniu poziomu intelektualnego i kulturalnego załóg zakładów pracy.

tury, potrzebny jest zastrzyk „świeżej krwi”. Tylko skąd brać nowych działaczy? Naturalną bazą wydaje się być organizacja ZMS i związkowa, aktywności tych organizacji.

Inny problem, to opieka ze strony Rady Zakładowej nad członkami rad oddziałowych odpowiedzialnymi za sprawy kulturalne. Dotychczas takiej opieki nie było. Jedno czy dwa zebrania w ciągu roku nie załatwią proble-

POTRZEBA nie tylko działaczy...

Te zjawiska występują również w naszym środowisku. Choćby wymienić inicjatywę rozbudowy amfiteatru i biblioteki w Mikołajowicach podjętą przez tamtejszych mieszkańców — pracowników naszego kombinatu. Dział w środowisku świeczkowskim grupa ofiarnych działaczy, którzy swój czas i energię poświęcają rozwojowi kultury i oświaty. Im, m. in. zawdzięczać należy, że Dom Kultury notuje niemało sukcesów, wzrost czytelnictwa wśród załogi, zmienia się świadomość setek ludzi.

Trzeba, aby ten społeczny ruch kulturalny nadal był rozwijany, wzbogacany o nowe treści i formy. Trzeba więc rozwijać społeczny ruch kulturalny. Ale jak to zrobić?

Winien to być rozwój zarówno ilościowy, jak i jakościowy, czyli więcej inicjatyw, właściwy wzrost szeregów działaczy, nowe metody pracy w konkretnych środowiskach. Wszystko to odnosi się także do świeczkowskiej dzielnicy i kombinatu.

Czy dużo jest działaczy? Mimo pozorów, jakie zdają się stwarzać coroczne obchody dnia działacza kultury, jest odwrotnie. Sala teatralna DK jest wówczas pełna, ale w codziennej pracy działaczy niewielu. A przecież chodzi o ciągłą, systematyczną pracę kulturalną, a nie akcje i zrywy.

Mówiąc o działaczach, trzeba przypomnieć jeszcze o niejasnej sytuacji Rady Kultury — organu, który winien być szkołą społeczników. Rada Kultury nie posiada regulaminu działania, nie ma żadnych uprawnień, jej niektórzy członkowie nie wykazują większej działalności, a co gorsze, są tacy, co znaleźli się w tym zespole zupełnie przypadkowo. Rzecz jasna, iż w takich warunkach bezcelowym wydają się sporadyczne zresztą posiedzenia tego kolektwu. **POSTULAT:** trzeba poszerzyć krąg działaczy kul-

mu. Potrzebne są systematyczne szkolenia i instruktaże i to od zaraz.

Inicjatywy owszem są, lecz często brak sił i środków do doprowadzenia ich do końca. Trudniej o nowe formy pracy, brak nieraz inwencji i warunków np. lokalowych. Co będzie jednak gdy oddany zostanie nowy budynek ZDK? Nie będzie można tłumaczyć się wówczas trudnościami lokalowymi.

Społeczny ruch ma poważne zadanie do spełnienia jeszcze w innej dziedzinie: musi dążyć do likwidacji tzw. białych plam na kulturalnej mapie swego środowiska. U nas można mówić o takiej sytuacji np. w rozbudowującym się ciągle osiedlu Strusina czy Fredry.

Z poruszonymi wyżej zagadnieniami ścisły związek ma współpraca działaczy i placówek kulturalnych oraz koordynacja pracy tych ostatnich, a z tym, jak wiadomo, nie jest najlepiej w Tarnowie. Tezy przecież mówią o wspólnym działaniu dla stworzenia warunków do aktywnego uczestnictwa w kulturze. Wyliczono w nich związki zawodowe, organizacje młodzieżowe i spółdzielcze, instytucje zawodowe i placówki kulturalne. Należy koordynować ich pracę. Musi istnieć współpraca wymienionych partnerów, która przerodzi się we wzajemną pomoc i wspólne stawianie celów. Takiej koordynacji potrzeba w samej dzielnicy i Tarnowie, wielostronnej, w różnych formach. Duże znaczenie ma życiowy, oparty na wzajemnym zaufaniu, kontakt działaczy z administracją placówek kulturalnych, organami władz zakładowych, organizacją związkową. Np. społecznicy dają pomysły, rada zakładowa — fundusze, z tego może zrodzić się dobra impreza lub obiekt kulturalny. Ale nie zawsze do tego dochodzi...

ZYGMUNT KOPER

Z notatnika Old-boy'a

Inżynierowie mogą pomóc lekkoatletyce

Smuć nas wszystkich kibiców i nie tylko kibiców, niepowodzenia naszej lekkoatletyki, która będąc do niedawna jedną z światowych potęg, zeszła ostatnio do roli skromnego kopciuszka. Faktem jest, że w chwili obecnej mamy poważne trudności w zwyciężeniu nie najwyższej przecież notowanej drużyny włoskiej.

Jedną z najpoważniejszych przyczyn regresu jest zacończenie bazy technicznej w lekkiej atletyce — brak między innymi tyczek ze sztucznego szkła czy tartanowych bieżni. Nasi do niedawna najszybsi sprinterzy w Europie przegrywają aktualnie niemal ze wszystkimi. Nic w tym dziwnego — inni trenując na tartanowych bieżniach osiągają rezultaty o 0,1 do 0,3 sekundy lepsze na sto metrów. Nasi nie mając zaprawy w biegu na tej nawierzchni łatwo przegrywają z wcale nie bardziej utalentowanymi

i pracowitymi zawodnikami.

Tartan jest tworzywem sztucznym u nas dotąd nie wytwarzanym. Prawdopodobnie skład chemiczny tego tworzywa nie jest wcale tajemnicą. Z drugiej strony mamy w naszych innych zakładach Zjednoczenia zdolnych inżynierów chemików i doskonałą bazę techniczną. Zachodzi więc pytanie — czy nie dalo by się w naszym kombinacie lub innym opracować produkcji tartanu na skalę półtechniczną? Prawdopodobnie ta produkcja uboczna nie byłaby interesem deficytowym gdyż popyt na to tworzywo jest zapewniony. Na pewno w kraju a kto wie czy i nie za granicą.

Do olimpiady w Meksyku na pewno nie się nie da zrobić. Ale na horyzontie mamy już Monachium. A któż z nas nie chciałby aby tam triumfowali polscy sprinterzy i skoczkowie?

OLD-BOY

Wieś Zalipie w pow. Dąbrowa Tarnowska, słynna jest z ludowych malowańek, które zdobią drewniane ściany domów i wnętrz. Kontynuatorką tej ludowej tradycji jest mieszkanka wsi Zalipie, Felicia Curyłowa (na zdjęciu).

Fot.: CAF

To ciekawe

FINANSOWANIE POSTĘPU NAUKOWO-TECHNICZNEGO W KRAJACH SOCJALISTYCZNYCH — M. MARLEWICZ. Ta ciekawa książka składa się z 5 rozdziałów i zawiera podstawowe wnioski wy-

plywające z porównawczej analizy metod finansowania postępu technicznego w państwach socjalistycznych. Zawarto tu większość teorii, dzięki którym można stwierdzić istnienie określonych prawidłowości w rozwiązywaniu poszczególnych zagadnień finansowych. PWE, str. 211, 15 zł.

COMMENT LE DIRE EN POLONAIS? — A. PLATKOW. Są to rozmówki przeznaczone dla Francuzów zawierające transkrypcję fonetyczną popularnie używanych w Polsce zwrotów. Szczególnie ważne w okresie ożywionego ruchu turystyki międzynarodowej. Wiedza Powszechna, str. 253, 20 zł.

Rozrywki umysłowe

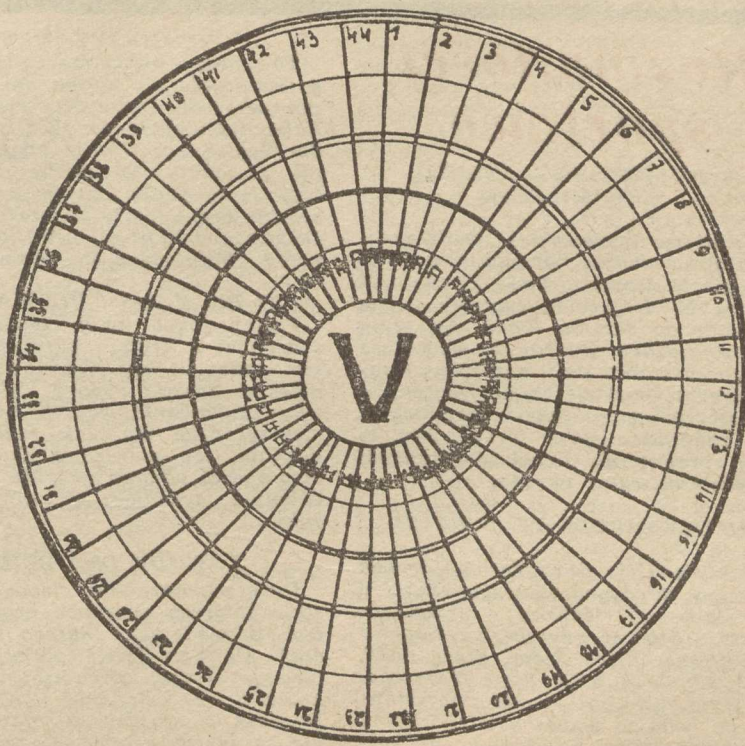
Krzyżówka

1) leca w pończochach, 2) lubią je dzieci, 3) strój, 4) arcybut diabła, 5) niszczycy zdrowie, 6) ciemna farba, 7) powab, 8) rzeczny pojazd, 9) wyrocznia, 10) imię żeńskie, 11) orszak, 12) strzeba, 13) powieść Gojawiczyńskiej, 14) w szanie, 15) dodatnia elektroda, 16) wyspa na Bałtyku, 17) na łące, 18) wysmukła figura, 19) w szkole, 20) tytuł wojskowy w Turcji, 21) biesiada, 22) szerokie wrota, 23) ptak — złodziej, 24) zdoła suknię, 25) ognisko góralskie, 26) pogłębiarka, 27) natrętny owad, 28) gospodarz gwarowo, 29) w oknie, 30) drapieżny ptak, 31) plynie do morza, 32) zabalsamowane zwłoki, 33) moneta w Indiach, 34) może być prawdziwa, 35) zwierzę domowe, 36) zespół pracowników, 37) okrycie podbite futrem, 38) sklejka, 39) obchodzi imieniny 6. VII, 40) część tułowia, 41) zdrowsza od papierosa, 42) nie chciała Niemca, 43) podobny do galara, 44) pomost do ładowania wagonów.

44 wyrazy pięcio literowe wpisać dośrodkowo, tak aby litery zawarte w oznaczonym kręgu dały aktualne hasło.

Rozwiązania krzyżówki, wyłącznie na kartkach pocztowych, prosimy nadsyłać pod adresem redakcji do dnia 31 sierpnia.

Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi rozlosujemy nagrodę w postaci bonu towarowego wartości 80 zł.



Wyniki konkursu z okazji „Dnia Chemika”

Aktualne hasło a zarazem rozwiązanie konkursu brzmi — „Minęło 40 lat od chwili powstania Zakładów Azotowych w Tarnowie”.

W wyniku losowania nagrody otrzymują: bon wartości 300 zł — Kazimierz Ciemieja, Tarnów ul. Nowa 3, bon 200 zł — Cecylia Czyż, Bogumiłowie 103 pow. Tarnów, bon 100 zł — Krystyna Chmura, Tarnów, ul. Klikowska bl 31. m. 17.

Po odbiór nagród prosimy zgłaszać się w redakcji.

GOZIEKIE

REPERTUAR TARNOWSKICH KIN

„AZOT”
24 — 26 VIII — „Radosć o poranku” — prod. USA
27 — 29 VIII — „Upadek Cesarstwa Rzymskiego” — prod. USA (początek seansów; 16.00 i 19.00)
30 VIII — 2 IX — „Opeluszek w potrzasku” — prod. USA
„MARZENIE”
24 — 29 VIII — „Synowie Katie Elder” — prod. USA
30 VIII — 1 IX — „Dżingis Chan” — prod. ang. — NRF
„KRAKUS”
24 VIII — „Parasolki z Cherbouga” — prod. fr. — NRF
25 — 27 VIII — „Dziela Navarony” — prod. ang.
28 — 30 VIII — „Dama z tramwaju” — prod. czeski.

**IMPREZY
ARTYSTYCZNO-
ROZRYWKOWE**
25 VIII — godz. 18.00 — Amfiteatr DK — Zakończenie „Lata w mieście” — połączone z występem zespołów artystycznych oraz konkursami.
Godz. 20.00 — Wyświetlenie fabularnego filmu produkcji radzieckiej p.t. „Don Kichot”.

Przedstawiamy

Przed kilku tygodniami treningi piłkarzy tarnowskiej „Unii” objął znany tarnowski sympatykom piłki nożnej trener Marian ANIOŁ. Starsze pokolenie doskonale pamięta go jako dobrego piłkarza — pomocnika tarnowskich klubów.



Karierę piłkarską rozpoczął już w roku 1933 stając się pierwszym krokiem w „Tarnobrzegu”. W roku 1936 zmienił barwy klubowe i występował w ówczesnym TS Mościce. Lata okupacji to przerwa w uprawianiu sportu. Dopiero po wojnie wznowił treningi i gra początkowo w „Tarnobrzegu”, a następnie w II-ligowej Polonii Świdnica. Czynną karierę sportowca kończył w 1949 r. i poświęca się szkoleniu młodej kadry. W roku 1954 otrzymuje dyplom trenera I klasy i trenuje kolejno: Tarnobrzeg, Resovia, Unię Tarnobrzeg, Górnik Wałbrzych, a ostatnio Stal Mielec. W swojej pracy szkoleniowej wychował już wielu dobrych piłkarzy i kilku z nich aktualnie gra w I-ligowych zespołach.

Nowy trener piłkarzy

Trenera spotykamy na płycie boiska gdzie wraz z piłkarzami niczym ich rówieśnik biega za piłką. Prosimy go o kilka słów na temat związanej z tarnowską piłką nożną — na co chętnie się godzi.

— **Moi podopieczni** — mówi trener — **wiele skorzystali na obozie szkoleniowym. Szczególnie pracowaliśmy tam nad doskonaleniem techniki oraz**

nad zdobyciem kondycji. Obecnie baczna uwagę zwracamy na umiejętność długich przerzutów, a u obrońców długich podań. Równocześnie zwracamy uwagę na poprawę szyb-

kości przy rozgrywaniu piłki. Z chłopów jestem bardzo zadowolony, bowiem wszyscy chętnie stosują się do moich wskazówek, a trenują bardzo pilnie. W rozgrywkach nie będziemy mieć łatwego życia, bo pozostałe zespoły znacznie się podziurzyły ale sądzimy, że zdobycie w pierwszej rundzie 16—18 punktów leży w granicach naszych możliwości.

Moim zdaniem najbardziej groźnymi dla nas przeciwnikami będą: Gwardia W-wa, Garbarnia i Chyba... ŁKS. Jestem jednak dobrej myśli i sądzę, że będzie zupełnie dobrze. — Dziękujemy za rozmowę i życzymy aby to optymistyczne zakończenie pana wypowiedzi było jak najbardziej realne. (Sj)

U PIĘSCIARZY METALU

Tarnobrzegscy pięściarze solidnie przygotowują się do sezonu. Po wakacyjnej przerwie wznowili treningi, a za kilka dni wyjadą na obóz kondycyjny do Węgierskiej Górki. Zespół wzmocnił zawodnik w wadze lekkośredniej Jerzy Gaika, który w ubiegłym sezonie bronił barw Gwardii Wrocław. Działacze sekcji są pełni optymizmu przed zbliżającym się sezonem.

W BR. HALA I PŁYWAŁNIA

Postęp robót przy budowie hali sportowej i krytej pływalni „Unii” jest zadowalający. Obecnie w całym obiekcie trwają roboty wykończeniowe — tynkowanie, zakładanie instalacji elektrycznych itp. Jak twierdzą budowlani, ten potrzebny dla sportowców obiekt, oddany zostanie w przewidzianym terminie, tj. w bieżącym roku.

ZAWODY DLA DZIECI

Dużą popularnością cieszą się wszystkie imprezy sportowe organizowane dla najmłodszych. Dlatego też zakładowe Ognisko TKKF planuje w najbliższym czasie zorganizować wyścigi kolarskie na stadionie ZKS „Unia”. Impreza ta odbędzie się prawdopodobnie w pierwszą niedzielę września. (Sj)

SPORT turystyka

Nasz komentarz sportowy

Na drugim froncie-gorąco!

Po raz drugi obserwowaliśmy naszych chłopów na własnym stadionie. W meczu z poznańską „Łokomotywą” zaprezentowali się znacznie lepiej niż z Górnikiem Wałbrzych. Przede wszystkim od pierwszych minut spotkania uzyskali wyraźną przewagę w polu, były nawet próbki dobrej gry, to znaczy długie przerzuty na skrzydłach i sporo celnych strzałów na bramkę przeciwnika. Niemala w tym zaskąga Buckiego, Kulpy i Raka. Na zwycięstwo musieliśmy jednak długo czekać, bo aż do 82 minuty gry, kiedy za nakładką obrońcy gości (Kaczmarek) nasz napastnik Bucki z rzutu wolnego zdobył bramkę. Być może

ze pierwsze zwycięstwo tarnowian w II lidze będzie początkiem kolejnych sukcesów na drugim froncie. Przeglądając tabelę II ligi możemy już stwierdzić, że sytuacja w naszym cięgu dla nas nie jest zbyt wesoła. Nie ma ani jednego zespołu, któryby miał zerowe konto, a więc rywalizacja zespołów zapowiada się bardzo ciekawie. Dlatego też nasz zespół punktów musi szukać już teraz, bo później w rundzie rewanżowej nie będzie wielu chętnych do ich rozdawania.

W najbliższą niedzielę tarnowianie zmierzą się z beniaminkiem II ligi — Górnikiem w Wojkowcach. Będzie to pojedynek bardzo twardy i zara-

zem prestiżowy. W tym spotkaniu tarnowianie nie stoją na straconej pozycji, toteż liczymy na wywiezienie przynajmniej jednego, ale także cennego punktu.

Z nieukrywana debiutancką treścią oczekiwaliśmy pierwszego pojedynku naszej rezerwy w meczu z krakowską Koroną o mistrzostwo ligi — okręgowej. Od razu dostrzegaliśmy mnóstwo błędów taktycznych u naszych młodych piłkarzy. Ciągłe forsowanie piłki środkiem boiska nie mogło przynieść oczekiwanego rezultatu. Tak też się stało. Mimo przewagi w całym spotkaniu nie uzyskali zwycięstwa. Ciekawi jesteśmy, co przyniosą najbliższe kolejki spotkań. Już w środę gramy w Jaworznie z rezerwą Victorii i w niedzielę na własnym boisku z renomowanym zespołem jakim bez wątpienia jest krakowski Kabel. Liczymy na poprawną grę i punkty. Nie powiodło się w pierwszym meczu na własnym boisku piłkarzom Tarnobrzegu, którzy mimo dobrej gry zremisowali z Kablem.

Na zakończenie kilka słów o żużlowcach. W dniu 16 bm. najlepsi żużlowcy I i II ligi rozegrali kolejny turniej o Złoty Kask, w którym startowali tarnowianie Pytko i Chora-bik. Chorabikowi nie powiodło się, w swym 3 biegu miał upadek i doznał groźnej kontuzji lewej ręki, prawdopodobnie pęknięcia kości przedramienia. Strata dla drużyny jest bolesna, bowiem w decydującej chwili bardzo poważnie osłabiony jest zespół, któremu przyjdzie stoczyć w najbliższym czasie pojedynki, których stawką jest pobyt w I lidze. Żywnym nadzieję, że tarnobrzegscy specjaliści — chirurdzy dołożą wszelkich starań, aby nasz czołowy zawodnik szybko odzyskał pełnię sił i w decydującym momencie mógł wesprzeć z powodzeniem nasz zespół.

ROMAN OSUCH

Słowa uznania dla klubu i działaczy

Wysoka ocena sprawności organizacyjnej

Jak Czytelnicy naszej gazety i sympatycy „królowej sportu” pamiętają, Zarząd ZKS Unia Tarnobrzeg był w lipcu br. organizatorem I Dzielnicowych Mistrzostw Polski Juniorów w Lekkiej Atletyce. Impreza trwała trzy dni i wymagała wielkiego nakładu pracy miejscowych działaczy sportowych. Władze sportowe oceniły pozytywnie organizację Mistrzostw wyrażając słowa uznania pod adresem klubu i działaczy.

Oto fragmenty pisma Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki, które skierowane zostało do Zarządu tutejszego klubu: „Zarząd Krakowskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki wyraża tą drogą zarządowi klubu gorące podziękowania i słowa pełnego uznania za wzorowe przeprowadzenie Dzielnicowych Mistrzostw Polski Juniorów w Lekkiej Atletyce w dniach 26 — 28 lipca br. w Tarnobrzegu.

Przeprowadzenie tych zawodów, bardzo trudnych do organizacji, z udziałem ponad 600 zawodników z 67 klubów i 5 okręgów wykazało, że cały aktyw klubu stanął na wysokości zadania zdając egzamin sprawności, wykazując bardzo dużo dobrej woli i poświęcenia ku ogólnemu zadowoleniu...

... Życzymy Klubowi i Sekcji LA dalszego rozwoju w oparciu o coraz bardziej udoskonalone urządzenia i pozostajemy ze sportowym pozdrowieniem”. Pismo podpisał w imieniu Zarządu KOZLA — prezes inż. Stefan Żołądź, i sekretarz Wacław Seifert. Serdecznie gratulujemy Zarządowi Klubu i kierownictwu sekcji LA tak wysokiej oceny przeprowadzonej imprezy. L. K.

Z ukosa

Roczarowani z „Uroczyska”

Wróćcie zakończy się już sezon wakacji i urlopów. Ci, którzy przebywali w zakładowych ośrodkach wypoczynkowych dzielą się wrażeniami, udzielają organizatorom wskazówek, by pewnych niedociągnięć uniknąć w roku przyszłym.

Najbardziej — można powiedzieć — dyskusyjnym ośrodkiem wczasowym jest obecnie „Uroczysko” nad Jeziorem Rożnowskim. Jedni chwalią sobie tam pobyt, drudzy narzekają i psoczą głównie na ludzi odpowiedzialnych za sprzęt wodny. Bo właściwie jest na co narzekać. Z chwilą uruchomienia ośrodka w czerwcu, na stanie „Uroczyska” było 11 rowerów wodnych, 10 kajaków i 2 żagłówki.

Po trzech turnusach o takim stanie nikt już nie marzy. Przez miesiąc użytkowania sprzętu, pozostało sprawnych tylko 4 kajaki, jedna żagłówka (druga

zabrano na obóz żeglarski), a rowery, chociaż sprawne, mają wiele wad konstrukcyjnych i często się psują. Wczasowicze z nad jeziora doskonale znają już te rowery, bowiem w czasie pływania wydają bardzo hałaśliwe dźwięki.

Mają więc na co narzekać wczasowicze i zastanawiają się czyja to jest wina. Czy brak odpowiedniego nadzoru ze strony kierownictwa ośrodka, czy zła praca ratownika przy konserwacji sprzętu. Trudno w tej chwili dać na to odpowiedź. Jedno jest tylko pewne — obietnice przedsezonowe o zasadniczej zmianie na lepsze spełzły na niczym.

Będzie to chyba dobra nauka na rok przyszły — ale dla innych wczasowiczów, bo ci którzy przebywali tam, w przyszłym roku pojadą gdzie indziej. (Sj)

Stateczek spacerowy „Ola” w „Uroczysku” w Rożnowie.
Fot. CZ. KNAPIK

Rozmaitości sportowe

KONDYCYJNY SZLIF SZERMIERZY

Szermierze tarnowskiej „Unii” przebywają na obozie kondycyjno-szkoleniowym w Sucheju. Pod kierunkiem trenera M. Legutki przygotowują się do trudnego sezonu. Kilka dni temu przeprowadzono kontrolne walki we florecie i szabli. Jak nas poinformował trener, poziom ich był wysoki, a u poszczególnych zawodników widać było znaczną wyższość formy. Jest to dobry prognostyk przed zbliżającymi się mistrzostwami okręgu.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ

Za kilkanaście dni Tarnobrzeg będzie miejscem międzynarodowego turnieju piłki siatkowej żeńskiej zrzeczenia „Start”. Udział w nim wezmą zespoły: Start Praga, Start Sofia, Start Łódź, Start Gdynia i SKS Start Tarnobrzeg. Wszystkie turniejowe spotkania odbywać się będą w nowej hali sportowej „Tarnobrzeg”, która 8 września br. oddana zostanie do użytku.



DZIĘKUJEMY...

... za pozdrowienia, które przesłali nam:

- ★ koszykarze ZKS „Unia” z obozu kondycyjnego w Sucheju
- ★ nasz stały współpracownik Obserwator, autor felietonów „Z sali sądowej” z Miłna
- ★ Józef Czosnyka ze Świdnina woj. Koszalin.

TARNOWSKIE AZOTY

Organ Samorządu Robotniczego Zakładów Azotowych im. F. Dzierżyńskiego w Tarnobrzegu

TYGODNIK

Tygodnik redaguje kolegium w składzie: Teresa Denis - Kolek, Zenon Dziuban, Wacław Feliński, Eugeniusz Głomb (redaktor naczelny), Zygmunt Koper, Roman Osuch, Janusz Sielski, Jerzy Szawica, Bolesław Waza (sekretarz redakcji), Bogusław Witkiewicz, Zbigniew Tumilowicz.

ADRES REDAKCJI:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego w Tarnobrzegu, budynek centrali telefonicznej I piętro, tel. 25-52, 45-52, 25-55.

WYDAWCA:

Zakłady Azotowe im. F. Dzierżyńskiego. Numer oddano do składu 16 sierpnia 1968 r. Podpisano do druku 21 sierpnia 1968 r.

Nakład: 7.000 egz.

DRUK: Rzeszowskie Zakłady Graficzne, Rzeszów, ul. Marchlewskiego 19. Rzesz. Zakł. Graf. M-2